

A. Karbowniak



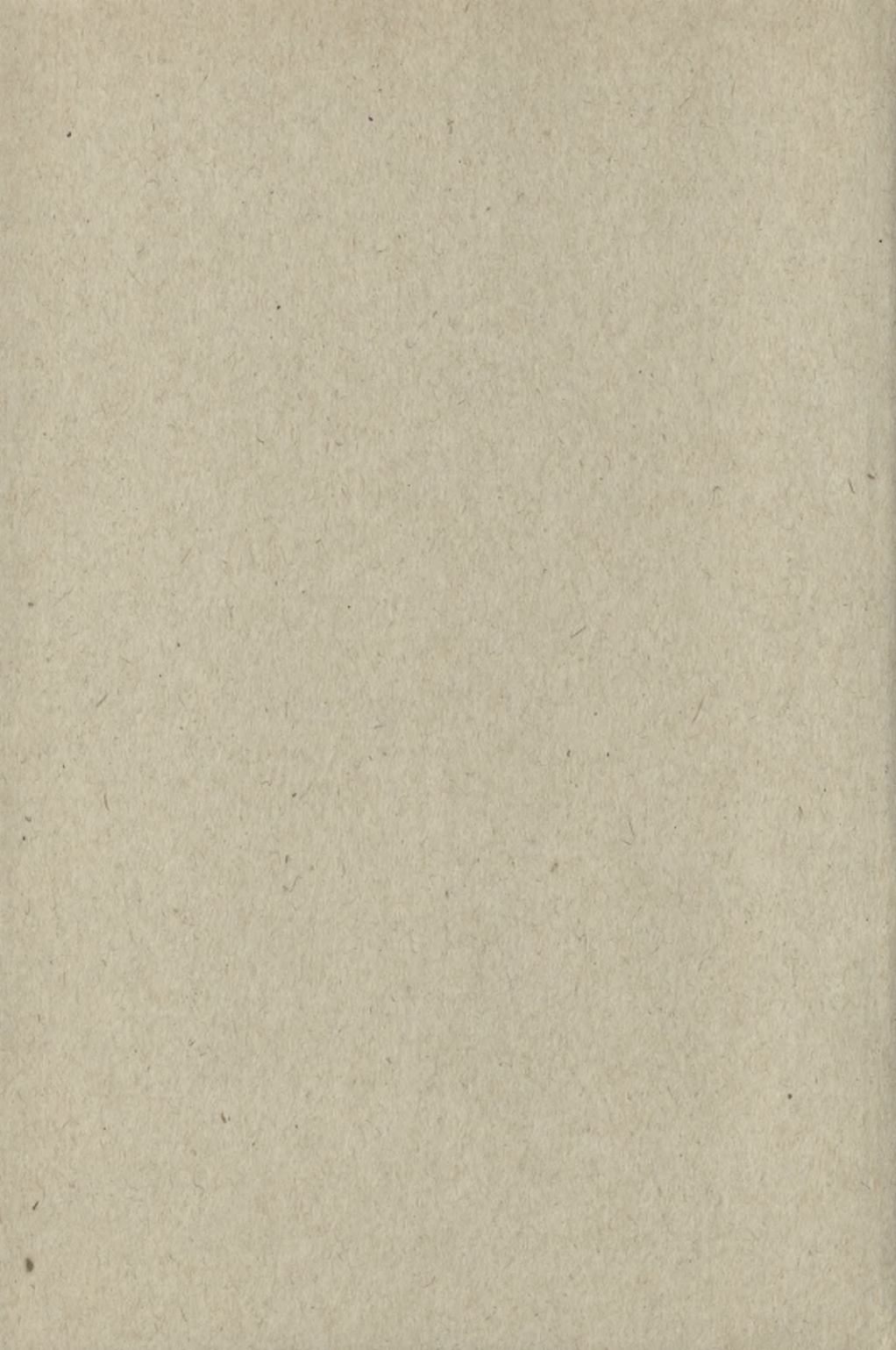
MIESZKANIA  
ŻAKÓW  
KRAKOWSKICH

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297796





MIEJSCA

# ŻAKÓW KRAKOWSKICH

w XIV—XVI wieku.

NAPISAŁ

DR. A. KARBOWIAK.

Odbitka z „MUZEUM”.

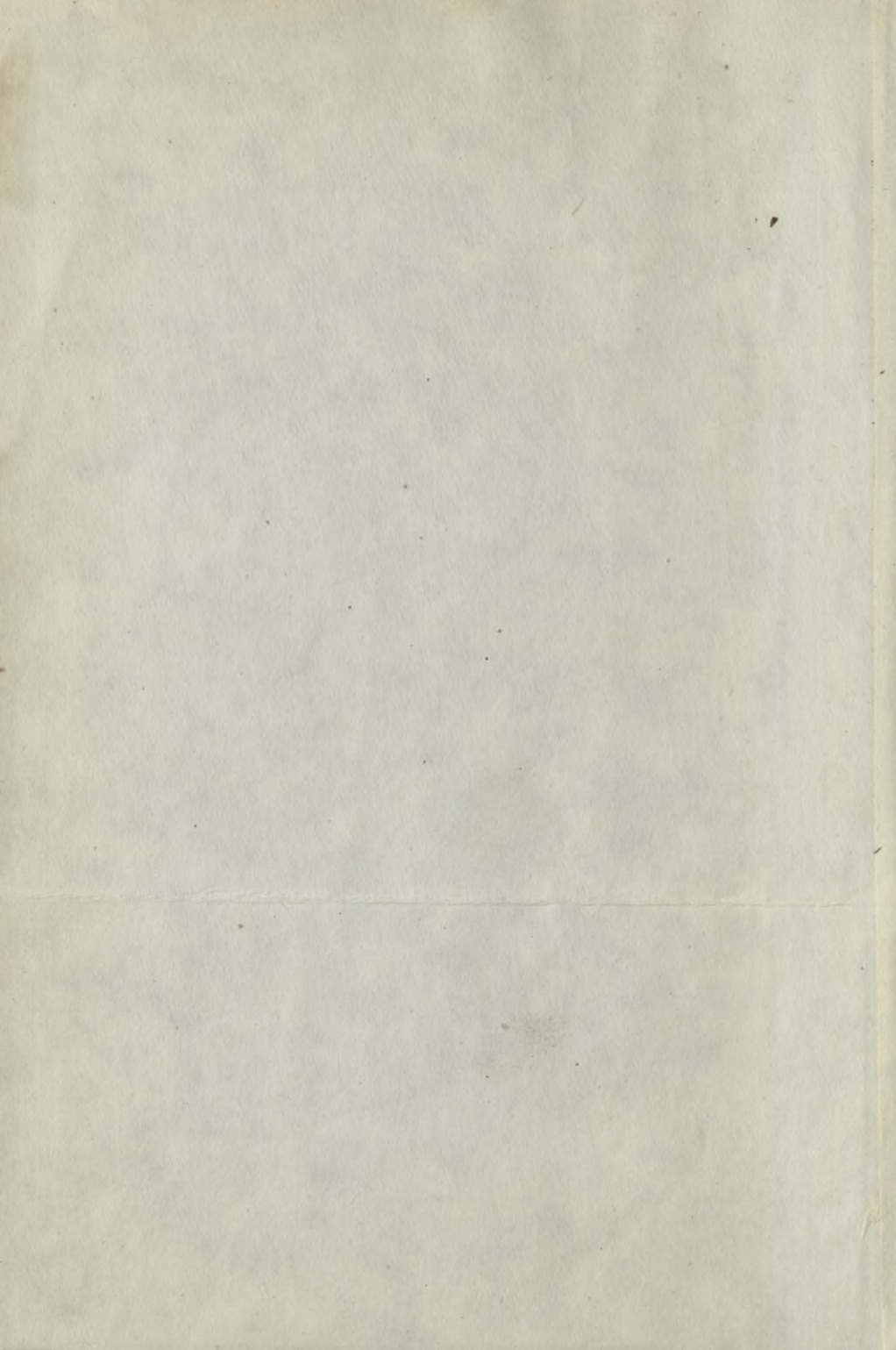
WE LWOWIE

Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie

1887.

Skład główny w Księgarni  
J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. REUMANN.



# MIESZKANIA ZAKÓW KRAKOWSKICH

w XIV—XVI wieku.

NAPISAŁ

DR. A. KARBOWIAK.

A/622

— Odbitka z „MUZEUM”. —

BIBLIOTEKA ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII GORNICZEJ  
W KRAKOWIE

357

WE LWOWIE

Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie

1887.

Skład główny w Księgarni  
J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA  
w Krakowie.

L. 1033



II 32271

Akc. Nr. 5220/51



## *Przedmowa.*

---

Kwestya mieszkań scholarów średniowiecznych gra ważną rolę w historii wychowania publicznego owych czasów. Rozwiązaniu jęj poświęcili historycy już wiele pracy. Badania te jednak nie doprowadziły do zadawalających rezultatów z powodu braku dostatecznego materiału, który dopiero w nowszych czasach rozpoczęto na wielką skalę wydobywać z archiwów, a wiadomości o mieszkaniach naszych scholarów znajdujemy przeważnie w historyach uniwersytetów. Wartość historyczna owych wiadomości zawiśla widocznie od wartości dzieła, w którém się mieszczą. Literaturę zagraniczną, odnoszącą się do historii uniwersytetów, poddał Denifle surowej krytyce we wstępie do pierwszego tomu dzieła swego o uniwersytetach średniowiecznych.<sup>1)</sup> Krytyk przyznał pracom Paulsena mimo błędnego rozwiązania kilku ważnych kwestyj wartość naukową. Paulsen pierwszy podał wiele gruntownych wiadomości o mieszkaniach scholarów średniowiecznych uniwersytetów niemieckich.<sup>2)</sup>

---

<sup>1)</sup> Dzieła tego wyszedł tom pierwszy „Die Entstehung der Universitäten des Mittelalters bis 1400“, Berlin, 1885. O mieszkaniach scholarów będzie mowa dopiero w dalszych tomach.

<sup>2)</sup> W pracy pod tytułem „Organisation und Lebensordnung der Universitäten im Mittelalter“, druk. w Hist. Zeitschr., 1881.

Co do mieszkań scholarów czyli żaków <sup>3)</sup> krakowskich, Putanowicz pierwszy zrobił statystykę dawnych naszych burs i podał kilka szczegółów odnoszących się do ich historii i organizacji. <sup>4)</sup> Książka Muczковского nie odpowiada dostatecznie temu, co jej tytuł zapowiada. <sup>5)</sup> Co Wiszniewski w historii literatury polskiej o bursach pisze, co mieści w sobie artykuł anonima w „Przyjacielu Ludu“, <sup>6)</sup> a wreszcie rozprawka Koczyńskiego w znanem dziele zbiorowém, wydaném w pięćsetletnią rocznicę założenia naszego uniwersytetu, <sup>7)</sup> wszystko to są kompilacye, między którymi praca Koczyńskiego tém się wyróżnia, że podaje wiele fałszywych dat i szczegółów. Łukaszewicz przedrukował dosłownie pracę Putanowicza, a tylko w przypisach umieścił wiele surowego materiału. <sup>8)</sup> O innych pisarzach nie warto wspominać.

Z wymienionych wyżej prac dowiadujemy się o zewnętrznym stanie burs, jak np. o czasie powstania, o fundatorach, o funduszach, natomiast nie znajdujemy w nich prawie żadnych wiadomości o stanie wewnętrznym, o urządzeniu burs, o ich ustawach, o życiu bursarzy. Putanowicz znał bez wątpienia ustawy wszystkich naszych dawnych burs; on też stosunkowo najwięcej mówi o ich wewnętrznym urządzeniu. Szkoda jednak, że w pracy swojej nie poświęcił więcej miejsca omówieniu tej kwestyi. Następcy jego po piórze nie rozporządzali ani w części tym, co on, materiałem. Wśród mnogich nieszczęść, jakie nawiedziły ojczyznę naszą, pod koniec XVIII i w początku XIX wieku, upadły dawne nasze bursy, a razem z nimi zaginęły księgi, w których były spisane ustawy bursalne. Mimo skrzętnych poszukiwań wykryto ustawy ledwie jednej bursy, tj. tej, którą Długosz w r. 1471 założył. One same, ogłoszone drukiem

<sup>3)</sup> Nazywam „żakami“ nie tylko uczniów ówczesnych szkół parafialnych, ale także uczniów uniwersytetu, a więc uczniów fakultetu artystycznego oraz uczniów trzech wyższych wydziałów med., jur. i teol., czyli skończonych magistrów filozofii. Stopień magistra filozofii równa się mniej więcej dzisiejszej maturze.

<sup>4)</sup> Stan wewnętrzny i zewnętrzny stud. gen. univ. Cracov., Kraków, 1774.

<sup>5)</sup> Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawnych. Kraków, 1842.

<sup>6)</sup> Leszno, r. 1843, str. 555 i nastp.

<sup>7)</sup> Zakłady uniwersyteckie w Krakowie, Kraków, 1864.

<sup>8)</sup> Historia szkół w Koronie i W. Ks. Litawskim, Poznań, 1849—1854.

między innymi przez Łukaszewicza, nie mogły widocznie posłużyć do skreślenia obrazu urzędzeń wewnętrznych wszystkich naszych burs. Ta okoliczność, tj. brak dostatecznego materiału tłómaczy wymienionych wyżej historyków, że o wewnętrznym stanie dawnych burs naszych prawie nie piszą w swych pracach.

## I.

*Kazimierz Wielki zaprowadza system hospicyalny.*

Scholarze uniwersytetów średniowiecznych mieszkali albo w hospicyach, albo w kolegiach; dwa téż rozróżniamy systemy ich mieszkań: hospicyalny i kolegialny. Kolebką systemu hospicyalnego były Włochy, a w szczególności Bolonia; system kolegialny pojawił się najprzód w Paryżu. Między jednym a drugim zachodzą wielkie różnice, jeden był poniekąd antytezą drugiego. Hospicya były domami prywatnymi przeznaczonymi w całości lub w części na mieszkania dla scholarzów, kolegia były zakładami uniwersyteckimi. Nad hospicyami nie rozciągał uniwersytet prawie żadnej kontroli, nad kolegiami wykonywał ścisły dozór przez osoby zaufane, które sam mianował. Hospicya nie miały żadnej organizacyi, kolegia miały pewne typowe urządzenia i ustawy. W kolegiach mieszkała jakaś liczba scholarzów razem, w hospicyum mógł każdy sam jeden mieszkać. Kolegia dostarczały scholarzom bezpłatnych lub tanich mieszkań, hospicya można porównać z dzisiejszymi „pokojami kawalerskimi“, za które stosownie do ich jakości większy lub mniejszy czynsz płacić trzeba, z tą jednak różnicą, że dzisiejsze „pokoje kawalerskie“ rozrzucone są po całym mieście, podczas gdy pokoje scholarzów średniowiecznych znajdowały się zazwyczaj w pewnych domach wyznaczonych na hospicya.

System hospicyalny przyjął się i rozwinął przedewszystkiém w tych średniowiecznych uniwersytetach, w których przeważała nauka prawa lub medycyny,<sup>9)</sup> bo uczniowie, oddający się tym naukom, byli zazwyczaj dorosłymi ludźmi i nie potrzebowali kontroli, zwłaszcza, że większą część stanowiły osoby świeckie; system kolegialny zaprowadzono tam, gdzie przeważała nauka teologii.

<sup>9)</sup> Np. w Bolonii, w Padwie, w Montpellier.

Jeden system nie wykluczał nigdy drugiego. W Bolonii, w kolebce hospicyów, istniały także kolegia; zawsze jednak w pewnym miejscu jeden system miał stanowczą przewagę. Bolońskie kolegia nigdy nie rozwinęły się należycie, nie wywarły żadnego wpływu na zewnątrz. Początek ich organizacyi przypada zresztą na drugą połowę XIV wieku,<sup>10)</sup> na czasy, w których zyskiwał co raz więcej przewagi wpływ kolegiów paryskich. Uniwersytety, urządzające się na wzór bolońskiego, przyjmowały system hospicyalny, natomiast wszechnice, którym Paryż za przykład służył, zaprowadzały u siebie system kolegialny.

Kazimierz Wielki, król polski, postawiwszy sobie za cel między innymi uregulowanie praw i sądownictwa, pragnął szkoły wyższej, któraby wydała mężów biegłych w prawie. Dzięki tym usiłowaniom otwarła się w Krakowie w r. 1364 nowa skarbnica wiedzy, urządzona na wzór boloński, gdzie właśnie kwitła nauka prawa. Król obdarzył poddanych<sup>11)</sup> założonego przez siebie uniwersytetu tymi samymi przywilejami, jakimi cieszyli się poddani uniwersytetu bolońskiego.

Przyjąwszy pod wpływem Bolonii system hospicyalny dla mieszkań i życia scholarzów, wybrał Kazimierz pewną ilość kamienic w Krakowie i przeznaczył je na lektorya oraz na hospicya czyli mieszkania scholarzów tudzież innych poddanych uniwersytetu. Komisya złożona z dwóch obywateli i tyluż scholarzów oznaczyła wysokość czynszu, mającego się opłacać z owych domów. Taksa raz postanowiona nie mogła w przyszłości żadnej zmianie ulegać. Gdyby z czasem domy wynajęte na hospicya niszczały, mieli je właściciele własnym kosztem naprawić, w razie zaś zaniedbania tego obowiązku nie było im wolno stawiać przeszkód, gdyby na ich koszt osoby uniwersyteckie potrzebną naprawę zarządziły. Osobie uniwersyteckiej przysługiwało prawo zajęcia na swoje mieszkanie każdego domu według upodobania, jednak za stosowném wynagrodzeniem, które za każdym razem uchwalała komisya złożona z dwóch obywateli

<sup>10)</sup> Zob. Denifle, l. c. I, 212.

<sup>11)</sup> Przez poddanych uniwersytetu (*suppositi universitatis*) należy rozumieć tych wszystkich, którzy na mocy wykonanej przysięgi winni byli rektorowi uniwersytetu posłuszeństwo, a mianowicie doktorowie, magistrowie, scholarze, przepisywacze kodeksów (*scriptores*), komisanci (*stationarii*), *bedele* itd.

miasta i dwóch osób uniwersyteckich; w takim razie zobowiązany był każdy, nawet sam właściciel, ustąpić z domu.<sup>12)</sup>

Przywilej ten mógł narazić właścicieli domów na niewygody i straty, nie był jednak w rzeczywistości tak strasznym, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Bo najprzód każda sprawa dotycząca mieszkań scholarskich rozstrzygała się w komisji, złożonej w równej liczbie z obywateli miasta i scholarzów. Mieszczanie nie byliby z pewnością zezwolili na skrzywdzenie swych współobywateli. Zresztą i sam monarcha, wydając przywilej dla scholarzów, nie mógł mieszczan krakowskich narażać na ponoszenie strat materyalnych. Akty erekcyjne średniowiecznych uniwersytetów ubarwiano często szumnymi przywilejami, aby przez to ściągnąć jak największą liczbę młodzieży, w rzeczywistości jednak owe rozległe przywileje schodzą do bardzo skromnych rozmiarów.

Nie mamy też ani śladu skarg ze strony obywateli Krakowa z powodu przywileju hospicyalnego, nadanego scholarzom kazimierzowskiego uniwersytetu. Istniała zresztą ta wszechnica bardzo krótko, a miewała w tym czasie niezawodnie nie wielu uczniów, którzy bez trudności znajdowali mieszkania w mieście. Pierwotny akt erekcyjny uniwersytetu wiedeńskiego przyznaje scholarzom tamtejszym jeszcze rozleglejsze przywileje hospicyalne, lecz wiedeńscy mieszczanie z obawy przed złymi skutkami, mogącymi stąd wyniknąć, wymusili ich uchylene już w następnym roku po ich nadaniu.<sup>13)</sup>

## II.

### *Zaprowadzenie systemu kolegiального.*

W średnich wiekach studia wymagały większego jak dziś nakładu; uboga młodzież nie mogła im się poświęcać bez obcej pomocy. Gdy jednocześnie dawał się czuć brak ludzi wykształconych, a zwłaszcza w duchownym zawodzie, pojawiły się kolegia przy uniwersytetach.

Pierwsze kolegia powstały w Paryżu, a najstarszém z nich było Collegium Sorbonicum założone w r. 1257 przez Roberta

<sup>12)</sup> Zob. Cod. dipl. stud. gen. Crac., I, str. 2. — Por. Denifle, l. c. I, str. 801.

<sup>13)</sup> Kink, Gesch. d. Univ., Wien, tom I, część I, str. 12.

z Sorbony.<sup>14)</sup> Organizacya nadana kolegiom z chwilą ich powstania,<sup>15)</sup> zapewniła im byt i rozwój, a one same stały się podwaliną nieprzerwanego istnienia i wzrostu uniwersytetu paryskiego. Fakt ten, który już w XIV wieku podnoszono, wpłynął na rozpowszechnienie kolegiów przy wszystkich uniwersytetach romańskich i angielskich.<sup>16)</sup> Były to zakłady wychowawcze, wyposażone stałymi funduszami, nie zawsze ściśle połączone z uniwersytetem, w których profesorowie i scholarze zazwyczaj razem mieszkali i w których odbywały się bardzo często wykłady, nie ustępujące uniwersyteckim.

Rzecz szczególna, że typ kolegiów romańsko-angielskich nie przyjął się na gruncie germańskim.<sup>17)</sup> W Niemczech pojawił się system kolegialny w takiej formie: Mieszkania profesorów i lektorya odłączono od mieszkań scholarzów i rozumiano pod kolegiami *κατ'ἑξῆς* domy przeznaczone na wspólne mieszkania dla magistrów i doktorów; w domach tych znajdowały się też sale wykładowe. Domy zaś, w których scholarze wspólnie mieszkali, nazywały się również kolegiami, ale przybrały z czasem inne nazwy, z których „bursa“<sup>18)</sup> stała się najpopularniejszą i najpowszechniej używaną. W nich nie miewano wykładów równających się uniwersyteckim.<sup>19)</sup> Kopią niemieckiego systemu kolegiального był system kolegialny, zaprowadzony w uniwersytecie Jagiellońskim.

Po śmierci wielkiego monarchy upadła założona przezeń szkoła. Dźwignęła ją z upadku wielka dziedziczka krwi piastowskiej, królowa Jadwiga, popierana radą możnowładców. Miała ona głębokie przekonanie o potrzebie podniesienia poziomu wy-

<sup>14)</sup> Zob. Denifle, l. c., I, 213.

<sup>15)</sup> Tamże, I, 212.

<sup>16)</sup> Zob. świadectwo H. Langensteina u Deniflego, l. c., I, str. XXVII i 624.

<sup>17)</sup> Denifle, l. c., str. XXVII, pisze: „Auffallend ist, dass in Deutschland die eigentlichen Collegien wie sie in den romanischen Ländern und in England bestanden, kaum in Aufnahme kamen.“

<sup>18)</sup> Wyraz greckiego pochodzenia (*βόρσα*=skóra) miał w łacinie średnio-wiecznej rozmaite znaczenia, a między innymi i trzos na pieniądze, wkładki tygodniowych, uiszczanych przez bursarzy, a wreszcie domu, przeznaczonego na wspólne mieszkanie dla pewnej liczby żaków.

<sup>19)</sup> Wyjątki były bardzo rzadkie. W Pradze np. wykładano po bursach w pierwszych czasach istnienia uniw., por. Tomek, *Gesch. d. Univ. Prag*, str. 21.

kształcenia i oświaty dwóch zjednoczonych przez nią narodów. W Pradze założyła bursę, w której mogli mieszkać Litwini i Polacy, kształcący się do stanu duchownego. Była ona zawsze religijnie usposobioną, a od czasu przymuszonych ślubów z Jagiellą, usposobienie to spotęgowało się tém bardziej. Dzięki temu wszechnica krakowska, wydzwignięta z upadku, otrzymała wydział teologiczny<sup>20)</sup> i zorganizowała się w skutek tego<sup>21)</sup> według paryskiego wzoru. Nie brano jednak tego wzoru wprost z Paryża; istniały bowiem już w najbliższém sąsiedztwie Polski uniwersytety urządzone według tego typu. Praga, z którą nas ściśle stosunki łączyły, wywarła przy reorganizacji jagiellońskiego uniwersytetu stanowczy wpływ, którego skutki odbiły się między innymi w formie systemu kolegiального, jaki u nas zaprowadzono. Bezpośredni wpływ Paryża okazał się może w nacisku, jaki położono na kolegia. W r. 1400 powstało pierwsze kolegium, przeznaczone na mieszkanie dla profesorów i na lektorya. W pierwszej już połowie XV wieku zbudowano jeszcze trzy kolegia profesorskie i kilka burs dla żaków.

System kolegialny, który w zreorganizowanym uniwersytecie zyskał prawo obywatelstwa, nie mógł być od samego początku zastosowany z powodu niedostatecznej liczby odpowiednich domów uniwersyteckich oraz z powodu licznj frekwencyi scholarzów (*propter paucitatem domorum universitatis et frequentiam scholarium*). Pozwolono jeszcze tymczasem mieszkać w hospicyach, zwanych także ksenodochiami lub konwiktami,<sup>22)</sup> które jednak w myśl systemu kolegiального oddano pod dozór uniwersytetu, co je właśnie wyróżnia od właściwych hospicyów, opisanych w poprzednim rozdziale. Sposobu wykonania tego dozoru nie znamy.

Na początku XVI wieku, gdy system kolegialny zaprowadzono, zupełnie nie było wolno żakowi mieszkać w hospicyum bez pozwolenia rektora. Gospodarz hospicyum czyli hospes, tj. ten, u którego żak mieszkał, był odpowiedzialny przed rektorem za swego hospitantę, a mianowicie nie tylko za jego postępek w nauce, ale i za jego moralność. Ludziom nieznanym rekto-

<sup>20)</sup> Zob. Cod. dipl., I, 24.

<sup>21)</sup> Zob. Denifle, l. c., I, str. 759.

<sup>22)</sup> Zob. A(cta) R(ectoralia), r. 1475.

rowi albo nie pozwalano przyjmować żaka na mieszkanie, albo wymagano od nich kaucyi i przyrzeczenia, że będą sumiennie spełniali obowiązki hospesów.<sup>23)</sup> Mimo obostrzonego dozoru, rozciągniętego przez uniwersytet nad hospicyami, żacy mieszkający w nich mieli więcej swobody od żaków zamkniętych w bursach. Pozbawienie wolności mieszkania w hospicyum a zamknięcie do bursy było przykrą karą, którą wymierzano na swawolnych hospitantów.<sup>24)</sup>

W dwadzieścia lat po założeniu piątej stałej bursy, wydał uniwersytet jagielloński w r. 1491 pierwszą ustawę, która nakazuje, aby wszyscy żacy tegoż uniwersytetu opuścili hospicya, a sprowadzili się na mieszkanie do kolegów profesorskich, do burs i szkół parafialnych. Nieposłusznym zagrożono surowymi karami. Tylko synom panów pozwolono i nadal mieszkać w hospicyach, a scholarzom miejscowego pochodzenia u rodziców lub krewnych pod warunkiem, że jedni i drudzy uzyskają w tym celu pozwolenie rektora, oraz że przyjmą sobie magistra lub bakalarza, któryby nad nimi czuwał i pomagał im w nauce. Motywa poprzedzające tę ustawę wskazują nowy cel systemu kolegialnego. Wiemy już, że kolegia czyli bursy miały przyjąć żakom z materyalną pomocą, tj. miały im dostarczyć tanich jeżeli nie bezpłatnych mieszkań. Z motywów naszej ustawy dowiadujemy się, że bursy miały młodzież uczącą się zachować od zepsucia. Aby z pożytkiem studyować, potrzebuje młodzież pewnego odgraniczenia od świata, potrzebuje spokoju, który znajdzie tylko w domach uniwersyteckich, zostając pod nadzorem osób sumien-

<sup>23)</sup> Przykład tego rodzaju znajdujemy w A. R., r. 1512, str. 751: „Adam de Brzozowka constitutus ad acta praesentia cum quodam cive . . . tanquam amico et consanguineo rogavit per eundem . . . liberam admissionem manendi in hospitio circa ipsum proter leniorem victum et impensam. Dominus rector ad petita dicti civis consensit ea conditione, ut cautio per eundem civem praemitteretur, quod dictus Adam studens nunquam rebus illicitis et inhonestis tabernae ludis et divagationibus nocturnis intendet nec intendere debebit, sed studiis inhaerere atque operam dare. Qui hospes submitit se cautioni pro eodem studente, quod debebit eum a talibus continere; si tamen in aliquo talium deprehensus fuerit dictus studens, tunc hospes cautionis et censurarum ecclesiasticarum cum praescripto studente poenam lugere debebunt.“

<sup>24)</sup> Zob. A. R., r. 1491, str. 625: Rektor rozkazuje żakowi „ut ab huiusmodi (insolentiis) desistat, ut in hospitio peramplius non moretur, sed aut ad bursam aut ad scolam se conferat“.



nych. Tu żak nie ma sposobności do życia niemoralnego, które właśnie największą jest przeszkodą w nauce. Oto dosłowne mniej więcej brzmienie ustępu téj ustawy: „Kto ma zamiar zostać żołnierzem w oboze kościoła świętego i szuka nauki i wiedzy, powinien unikać złego i wszystkich pokus jego. Stycznosc ze światem a zwłaszcza z kobietami odrywa od Boga i przeszkadza w nauce. Słusznie téż radzi św. Augustyn, aby mężczyzna oddający się nauce unikał towarzystwa kobiet. Z trudnością uchodzi przed śmiercią ten, co się dostał między żmije i skorpiony; towarzystwo kobiet jest jeszcze niebezpieczniejsze, bo karmi trucizną zabójczą. Św. Heronim radzi nie rozmawiać o kobiecie. Duch mądrości nie wstąpi do złej duszy, nie oświeci umysłu wylanego na grzechy.“<sup>25)</sup>

Z początkiem wieku XVI zapomniano powyższej ustawy. Żacy mieszkający po hospicyach na wielką skalę swawolili i zaniedbywali studia podobnie jak ich profesorowie. Skargi wynikłe z tego powodu oburzyły króla Zygmunta I, dbałego<sup>26)</sup> o pomyślny rozwój uniwersytetu. Z jego rozkazu wystosował biskup Jan Karnkowski, kanclerz uniwersytetu, w r. 1512 z Piotrkowa, dokąd na sejm podążył, odezwę do rektora uniwersytetu,zywając go, aby powściągnął żaków i zmusił ich wraz z profesorami do sumiennéj pracy naukowej i nie pozwolił im mieszkać po za kolegiami, bursami i szkołami.<sup>27)</sup> Za życia Zygmunta I nie zaszła potrzeba przypominania scholarzom ustawy z r. 1491. Ale po jego śmierci poczuli się i żacy i ich profesorowie swobodnymi i wrócili do swawolnego życia jak przed rokiem 1512. W r. 1552 wniosła rada miejska krakowska i wicewojewoda krakowski skargi przed urząd rektorski z powodu wybryków studenckich. Wtedy to nakazał uniwersytet między innymi, aby żaków nie przyjmować na mieszkanie do domów prywatnych bez woli i wiedzy rektora.<sup>28)</sup> Odtąd powtarzano ustawę z r. 1491 co raz częściej i w co raz surowszej formie aż po koniec XVI wieku. Przypomniał ją rektor Marcin Krokier w r. 1559 z polecenia króla Zygmunta Augusta, nakazując, aby żacy wszystkich wydziałów

<sup>25)</sup> Całą ustawę wydr. Muczkowski, Stat. n. n. l. prom., str. XLII.

<sup>26)</sup> Por. Cod. dipl. stud. gen. Crac., IV, str. 37, 55, 71, 72 i następne.

<sup>27)</sup> Zob. Cod. dipl., IV, 40.

<sup>28)</sup> Zob. Karbowski, Statuta collegii seu bursae Jerusalem, dokument pod r. 1552.

wprowadzili się przed Wielkanocą na mieszkanie do domów uniwersyteckich i opróżnili hospicya, które zresztą będą w czasie świąt potrzebne na pomieszczenie senatorów, dworzan i posłów zagranicznych.<sup>29)</sup> W r. 1570 król Zygmunt August znosi zupełnie w znanj deklaracyi przywilejów uniwersyteckich hospicya, ponieważ liczba domów uniwersyteckich wystarcza, aby pomieścić w sobie wszystkich żaków.<sup>30)</sup> W dziewięć lat później w r. 1579 nałożył król Stefan Batory karę pięćdziesięciu dukatów na mieszczan, którzyby przyjmowali żaków na mieszkanie bez wiedzy i woli rektora.<sup>31)</sup> Odtąd sprawa mieszkań scholarskich schodzi z porządku dziennego. Nie powtórzono w XVI wieku już ani razu ustawy z roku 1491 i nie uczyniono tego, o ile wiem, także w XVII stóleciu.

Było trzy kategorye mieszkań przepisanych ustawą dla żaków, tj. kolegia profesorskie, szkoły parafialne i bursy.

### III.

#### *Mieszkania systemu kolegialnego w XV i XVI wieku.*

##### 1. Żacy w kolegiach profesorskich.

Były u nas już w XV wieku cztery kolegia, przeznaczone na mieszkania dla doktorów i magistrów a oraz na lektorya. Collegium artistarum czyli majus powstało w r. 1400, collegium iurisperitorum w r. 1403, collegium medicorum w roku niedającym się oznaczyć, collegium minus w r. 1449.<sup>32)</sup> Z wyjątkiem kolegium lekarskiego, które około połowy XV wieku upadło, trzy inne istniały przez cały przeciąg czasu, który objęliśmy pracą naszą, tj. do końca XVI stólecia. Kolegia te przeznaczone

<sup>29)</sup> Całą ustawę wydr. Muczkowski, Mieszkania, str. 138.

<sup>30)</sup> Deklar. cała wydr. tamże, str. 109—118: „ . . . hospitia per privilegium Casimiri pro doctoribus, magistris, scholaribus, scriptoribus, stationariis et bedellis propter paucitatem domorum et frequentiam scholarium (jest tu widocznie mowa o czasach po restauracyi uniwersytetu) concessa fuerunt, praesenti declaratione . . . penitus abrogamus et interdicimus“.

<sup>31)</sup> Ustawę wydr. Muczkowski, tamże, str. 119.

<sup>32)</sup> Coll. novum przy ul. Franciszkańskiej (dziś Brackiej) otwarte, zastępowało coll. minus od r. 1464—1475, tj. od czasu jego spalenia aż do powtórnej erekcyi, nie było zatem odrębnym kolegium.

były na mieszkania dla profesorów oraz na lektorya. Wyjątkowo jednak, widocznie o ile starczyło miejsca, znajdowali w nich a zwłaszcza w collegium majus i minus przytułek i żacy.

Żaków mieszkających w kolegiach profesorskich są trzy rodzaje, tj. żacy serwitorzy, żacy gracjaliści i żacy magistri extranei, o ile byli uczniami uniwersytetu.

Żacy serwitorzy byli, jak to z nazwy widać, służącymi. Obsługiwali oni profesorów w kolegiach zamieszkałych; za to dawało im collegium wolne mieszkanie i część wikt, drugą część wikt dostarczali magistrzy, każdy swemu serwitorowi. Wikt i mieszkanie serwitorów były wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczególne. Bywało, że sypiali w sieniach lub na strychach (in speris?), widocznie w zimie nieogrzewanych i z pewnością na bardzo lichy pościeli, jeżeli nie bez pościeli.<sup>33)</sup> Jedzenie na które się składało ubogie collegium i uboższy od tegoż magister, zapewne tylko wyjątkowo było dostatnie. Żacy serwitorzy jadali przy oddzielnym serwitorskim stole, przy którym sami sobie usługiwali.<sup>34)</sup> O traktowaniu ich przez magistrów trudno coś pewnego powiedzieć, wchodzi bowiem w rachubę charakter i usposobienia magistrów. Bywały z pewnością często wypadki, że pomiędzy profesorem a jego serwitem, który był często równocześnie uczniem swego pana, nawiązał się serdeczny stosunek, a to *tém* łatwiej, że profesorowie ówczesni żyjący przeważnie w celibacie, jeszcze chętniej i prędziej przywiązywali się do swoich uczniów, niż to dzisiaj bywa. Gdy natomiast serwitor miał szorstkiego pana, mogło być położenie jego w pewnych wypadkach bardzo przykre, zwłaszcza, że ustawa pozwalała bić różgami krnąbrnych serwitorów.<sup>35)</sup> Mimo to jednak stanowisko serwitora było dla ubogich żaków rzeczą pożądaną, bo nie gardzili nim nawet bakałarze.<sup>36)</sup>

Magistrzy sami dążyli do polepszenia losu żaków serwitorów. Już w r. 1446 postanowili magistrzy collegium większego,

<sup>33)</sup> Concl. coll. maj., r. 1446, str. 11.

<sup>34)</sup> Concl. Coll. Mai., r. 1448, str. 12. Ustawa nakazuje: „ut servitores magistrorum tam baccalaurei, quam non baccalaurei servient ad mensam propriam alias servitorum unusquisque in ordine suo et non studens pro baccalaureo nec contra ex debito.“

<sup>35)</sup> Stat. coll. maj. ed. Szujski, r. 1560, str. 20 oraz Stat. coll. min. ed. Szujski, r. 1574, str. 24. Por. uw. 43.

<sup>36)</sup> Zob. uw. 34.

aby odtąd serwitorky mieszkali w izbach swoich panów, a nie w sieniach lub sali jadalnej, lub w mieszkaniu prokuratora kolegijskiego.<sup>37)</sup> Ustawę tę ponowiono w następnym roku i dodano, że nie wolno magistrowi trzymać na koszt kolegium więcej jak jednego serwitorka, że za każdego nadliczbowego ma płacić na kolegium sześć groszy na kwartał jako wynagrodzenie za jego mieszkanie. Ci nadliczbowi serwitorky należą właściwie już do drugiej kategorii żaków w kolegiach profesorskich zamieszkałych, tj. do gracyalistów.

Gracyalistami nazywano tych ubogich żaków, którym w drodze łaski dano w kolegium wolne mieszkanie. Za wikt musieli płacić,<sup>38)</sup> a płacili w kolegium mniejszym przed rokiem 1558 tygodniowo 5½ grosza, w r. 1558 siedm groszy, a nadto na rzecz przełożonego kolegium w każdym półroczu letniem 24 a w zimowem 30 groszy.<sup>39)</sup> Bywało, że magister utrzymywał gracyalistę własnym kosztem; w takim razie płacił za niego na rzecz przełożonego kolegium zamiast 54 tylko 30 groszy rocznie w dwóch równych półrocznych ratach.<sup>40)</sup> Z przywileju tego korzystali niektórzy magistrzy; brali od gracyalistów przez siebie do kolegium wprowadzonych wyższe raty od tych, które za nich do kasy kolegijskiej uiszczali. Gdy nadużycia przybierały zbyt wielkie rozmiary i gdy z tego powodu posypały się skargi, wydano w r. 1573 uchwałę, aby magistrzy kolegium mniejszego więcej jak po dwóch gracyalistów do kolegium nie wprowadzali. Każdy żak ubiegający się o miejsce gracyalisty, miał być przedstawiony przełożonemu kolegium i miał mieszkać razem z serwitorkem magistra. Izby serwitorków kolegium mniejszego znajdowały się nad mieszkaniami magistrów.<sup>41)</sup>

Trzecią kategorią żaków mieszkających w kolegiach profesorskich stanowią *magistri extranei*, tj. tacy magistrzy, którzy

<sup>37)</sup> Zob. uw. 33.

<sup>38)</sup> Stat. Coll. min. ed. Szujski, r. 1558, str. 21: „*scholares sive studentes, quos admittit communitas collegii minoris ad ponendam bursam et inhabitandum collegium cum magistris ex singulari gratia ipsorum*“; oraz tamże, r. 1573, str. 23: „*intellegimus autem gracialistas eos, non qui ex mensa sui magistri vivant, sed qui suapte industria cibum ipsimet sibi quaerant*“.

<sup>39)</sup> Tamże, r. 1558, str. 21.

<sup>40)</sup> Tamże, str. 22.

<sup>41)</sup> Tamże, str. 23.

nie wchodzili w skład żadnego kolegium profesorskiego. Zaliczamy ich do żaków jednak o tyle tylko, o ile byli uczniami trzech wyższych wydziałów, bez względu na to, czy byli docentami wydziału filozoficznego czy nie. I im podobnie jak magistrum kolegom przysługiwało prawo wprowadzania do kolegium gracyalistów.<sup>42)</sup>

Mieszkający w kolegiach magistrów żacy musieli się we wszystkim zastosować do ustaw obowiązujących w kolegium. Nad gracyalistami i serwitorami czuwali z obowiązku opiekujący się nimi magistry. Przełożony domu miał prawo knąbrnych gracyalistów tak samo smagać różgami jak serwitorów.<sup>43)</sup>

## 2. Żacy w szkołach parafialnych.

W XV i XVI stóleciu było w Krakowie dwanaście szkół parafialnych. W nich a przynajmniej w większej ich części były mieszkania dla ubogich żaków. Znajdowała w nich przytułek najniższa kategoria żaków, tj. uczniowie szkół parafialnych, ale obok nich mieszkali i żacy uczniowie uniwersytetu.<sup>44)</sup> Żacy szkół parafialnych byli pod jurysdykcyą rektora uniwersytetu, a więc ich także obejmuje ustawa z r. 1491. Szukała tu schronienia najuboższa część młodzieży, ją téż w przeciwieństwie do reszty żaków nazywano żakami ubogimi *κατ'ἐξουχίαν* (scholares pauperes). O ile z nielicznych danych wywnioskować można, dostawali oni w szkole mieszkanie bezpłatne, żyli natomiast przeważnie z tego, co wyżebrali i dla tego nazywano ich scholarzami żebrzącymi (scholares mendicantes, mendicato viventes).<sup>45)</sup> W chwilach wolnych od nauki i tym podobnych zajęć, a zwłaszcza w godzinach obiadu i wieczery wychodzili oni do miasta, aby szukać jałmużny w domach prywatnych bądź téż w klasztorach. W czasie wielkich świąt a przede wszystkim podczas Bożego Narodzenia chodzili gromadnie po domach z choinkami, śpiewali kolendy, wygłaszali wiersze; za te i tym podobne przyjemności, a względnie nieprzyjemności, które nie tylko mieszczą-

<sup>42)</sup> Stat. coll. mai. ed. Szujski, r. 1447, str. 16.

<sup>43)</sup> St. coll. min. ed. Szujski, r. 1574, str. 24: „servitores et gracialistae quicumque contumaces inventi plagas condignes a praeposito domus ferant, nisi benignitate iudicii haec poena aliquibus fuerit in pecuniariam versa“.

<sup>44)</sup> Zob. A. R., r. 1491, str. 625.

<sup>45)</sup> A. R., r. 1550.

nom krakowskim ale i mieszkańcom sąsiednich wiosek sprawiali, dostawali chleb, pieniądze, jaja — słowem wszystko, co im się przydać mogło <sup>46</sup>).

O stosunku żaków żebraków mieszkających w szkołach parafialnych do rektorów i magistrów tychże szkół nie mamy jasnego pojęcia. Nie znamy ustawy szkół parafialnych z czasów, o których tu mowa, t. j. z XV. i XVI. w., a z ułamkowych wiadomości trudno wysnuć coś pewnego.

Kierujący szkołą parafialną (*rectores scholae*), oraz ich pomocnicy, jeżeli ich mieli, mieszkali w budynku swęj szkoły. Jedni i drudzy utrzymywali na stancyi większą lub mniejszą liczbę żaków, którymi się opiekowali. Za żaków pewnej szkoły był odpowiedzialny przed rektorem uniwersytetu rektor czyli kierownik szkoły, bez względu na to, czy żacy stali na stancyi u niego lub téż u którego z podwładnych mu preceptorów <sup>47</sup>).

Żacy będący w pewnej szkole u rektora szkoły lub u jego podwładnych magistrów, musieli z obowiązku wysługiwać się za to mieszkanie, które im szkoła bezpłatnie dawała. A więc musieli służyć do mszy w kościele parafialnym, do którego szkoła należała; musieli tamże śpiewać podczas mszy i nieszporów, brać udział w procesyach i pogrzebach i spełniać wiele innych podobnych obowiązków. Wynagrodzenie, które za to dawała parafia, pobierał rektor szkoły i jego pomocnicy. Istniał tedy między szkołą, żakami, a parafią taki stosunek: Szkoła dawała żakowi bezpłatne mieszkanie, opiekę i dozór, żak za odebrane dobrodziejstwa wysługiwał się kościołowi parafialnemu, dostawał od parafian jałmużnę, parafia wynagradzała rektora szkoły swojej, oraz jego pomocników za fatygę poniesioną około żaków <sup>48</sup>).

<sup>46</sup>) Instytucya żaków żebrzących pochodzi z Niemiec. Studenci niemieccy żebrali na wielką skalę. (Por. Kuik, *Gesch. d. Univ.*, Wien, I, 36). Do Polski przynieśli ją osadnicy niemieccy. Dziś jeszcze żacy z niemieckich szkół elementarnych na Szląsku pruskim chodzą począwszy od Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli od wsi do wsi, od domu do domu z choinkami i śpiewają pobożne pieśni na skoczną nutę. Por. to z uwagą 50. O studiach żebraków i wagasach mamy wiadomości w Vol. leg. Index pod tyt. Akademia.

<sup>47</sup>) A. R. r. 1550.

<sup>48</sup>) Zob. Cod. dipl. un. Crac., III, str. 149—153 i IV, str. 159. — W źródłach do głośnej sprawy Czarnkowskiego z żakami w r. 1549 czytamy, że po emigracji żaków zamilkła chwała Boża, ustały śpiewy po kościołach. Kapituła krakowska obmyśla środki, aby złemu zaradzić.

Uboga dziatwa, lichy w szkołach rozmieszczona, z łaski Boga i ludzi żyjąca, nie odznaczała się pokorą i skromnością, ale była bardzo zuchwałą i zepsuta i dawała niejednokrotnie mieszczaństwu krakowskiemu, skazanemu na to, aby ją żywić, powody do żalów i głośnych skarg. Wydano cały szereg ustaw, wymierzonych przeciw żakom żebrzącym, ustaw, wyróżniających to ubóstwo od reszty żaków. Już przed rokiem 1468 nakazał magistrat miasta Krakowa, aby nikt żakom żebrzącym podczas Bożego Narodzenia i innych wielkich świąt nie dawał pieniędzy lub rzeczy, mających wartość pieniężną <sup>49)</sup>.

Około XVI. w. roilo się w Krakowie od żaków żebraków, a byli oni ruchliwszym żywiołem, aniżeli kiedykolwiek. Zapelniali oni ulice i place i swawolili w najrozmaitszy sposób. W tych to czasach łacińskie słowo „*pauper*“, ubogi, przeszło żywcem do języka polskiego w znaczeniu „ulicznik“. W tych czasach wywołali żacy żebrzący kilka zajść, które stały się głośnymi w Polsce. W r. 1549 dali żacy mieszkający przy szkole Wszystkich Świętych powód do znaniej gorszącej sprawy z Czarnkowskim. W roku następnym przyszło do krwawych starć pomiędzy żakami kilku szkół. Zapaśnicy walczyli po kilka godzin na rynku krakowskim i po ulicach w oczach obywateli. Z powodu powszechnego oburzenia polecił król Zygmunt August sufraganowi krakowskiemu Piotrowi Myszkowskiemu, aby się razem z rektorem uniwersytetu zajął energicznie poskromieniem niesfornej dziatwy. Wydał wtedy rektor surowe ustawy przeciw żakom żebrzącym i nakazał między innymi, aby odtąd każda szkoła tylko w granicach swój parafii żebrała <sup>50)</sup>. Król Stefan Batory zaprowadzając w r. 1579 w Krakowie ład i porządek, ograniczył żakom czas żebrania tylko na godziny obiadu i wieczery <sup>51)</sup>.

Jeszcze w XVII. w. wyróżniają się scholarze żebrzący wśród innych żaków, ale czasy te przekraczają już ramy niniejszej pracy.

<sup>49)</sup> Zob. Kod. dypl. m. Krakowa, wyd. Piekosiński, str. 458: „Item nimnat . . . soll schulern . . . dy do vmgeen singenden adder mvmenden adder sweygenden zu den weynachten adir obirsten tagen geben keynerley gelt adder geldis wart bey 1. mr. busse“.

<sup>50)</sup> A. R., r. 1550, str. 267, 277.

<sup>51)</sup> Zob. uw. 31.

## 3. Żacy w bursach.

Wspomnieliśmy już o wpływie czesko-niemieckim na urządzenie naszego wskrzeszonego uniwersytetu. Następnym rozdziałem jest dalszém stwierdzeniem tego faktu <sup>52)</sup>.

Domy naszego uniwersytetu, przeznaczone na mieszkanie dla ubogich żaków, zwano w XV. i XVI. wieku kolegiami, kontuberniami i bursami, rzadziej zaś muzeami <sup>53)</sup>. Obok imienia pospolitego przybierał każdy taki zakład imię własne, bądź od swego przeznaczenia, n. p. *bursa pauperum* czyli *codria* <sup>54)</sup>, *bursa divitum*, *bursa Hungarorum*, bądź od nazwiska fundatora, n. p. *bursa Longini*, bądź téż od innych okoliczności, n. p. *bursa Jerusalem* od miejsca i domu, które zajęła.

Bursy, jakie rozmaitymi czasy u nas powstały, podzielono na bursy, zaopatrzone stałymi funduszami i nie mające takiego uposażenia. Tamte miały własne, te zazwyczaj wynajmowane domy. Tamte nazwiemy tedy bursami stałymi, te ruchomymi, t. j. przenoszącymi się z jednego domu do drugiego. Krakowskie bursy ruchome były po prostu hospicyami, urządzonymi na sposób burs stałych; jedne z nich istniały krótszy czas, drugie zupełnie zależnie od ilości cudzoziemców i długości ich pobytu w naszym uniwersytecie <sup>55)</sup>, bursy bowiem ruchome zazwyczaj dla cudzoziemców bywały otwierane. Spełniały one u nas te same cele, co hospicya, czyli, jak chce Denifle, pierwotne kolegia bolońskie, które jednak nie miały organizacji <sup>56)</sup>.

<sup>52)</sup> Porównaj Paulsen, l. c., ustęp o bursach.

<sup>53)</sup> Nazwy collegium, contubernium, bursa używają się często i bez różnicy znaczenia. Muzeum znalazłem w źródłach dwa razy: „m. Hierosolymitanum“ A. R., r. 1545, str. 186 i „m. iuristarum“ tamże, r. 1550 str. 269. — W Würzburgu w tamtéjszém seminaryum duchowném nazywają dziś muzeami izby, z których po kilku kleryków razem mieszka.

<sup>54)</sup> „Bursa codria“ zapisana w A. R., r. 1483, str. 333, jest z wszelkiém prawdopodobieństwem tą samą bursą co bursa pauperum. Knik, l. c. I, I, str. 37 stwierdza, że bursae codriae były bursami, przeznaczonymi dla bardzo ubogich. Gdyby nasza b. codria była odrębną bursą, tobyśmy ją znali i spotykali się z nią w A. R. częściej jakto ze wszystkimi innymi bursami bywa.

<sup>55)</sup> Por. A. R., r. 1557, str. 350.

<sup>56)</sup> Denifle, l. c., I, 212.



Statystyka burs, zrobiona przez Putanowicza i innych jest niedokładna. Pod koniec XVI. w. istniały przy naszym uniwersytecie cztery stałe bursy, z których wszystkie powstały w XV. wieku, a większa ich część w jego pierwszej połowie. Bursa ubogich (*bursa seu contubernium pauperum*, *b. codria*, *collegium Isneri*, *collegium pauperum*), założona w r. 1409 mieściła się w domu narożnym przy ulicy Wiślnój i Gołębiój (dawniej Garncarskiej). Założył ją Mikołaj Isner, były uczeń uniwersytetu praskiego, a profesor teologii wszechnicy Jagiellońskiej. Umierając zapisał jój znaczne fundusze. Prawo wstępu do téj bursy przysługiwało wszystkim żakom uniwersytetu, przed innymi zaś scholarzom litewskiego i rusińskiego pochodzenia, poświęcającym się nauce filozofii i teologii. W izbach frontowych mieszkali zamożniejsi scholarze i płacili mały czynsz z izb przez siebie zajmowanych, które to pieniądze obracano na utrzymanie uboższych, którzy się mieszcili w tylnych pokojach bursy. W r. 1461 Jan Długosz rozszerzył bursę przez zakupienie sąsiedniego domu Tradycya niesie, że było w niej miejsce dla dwustu żaków. W r. 1515 pozwolono dla wygody scholarzów odprawiać w bursie msze <sup>57)</sup>. Rówieśniczką jój co do wieku jest bursa filozofów. Nie mamy pewności, w którym roku została założoną. Niektórzy utrzymują, że w domu téj bursy mieszkali profesorowie filozofii w r. 1400 z Pragi sprowadzeni i że następnie oddano go na mieszkanie żakom. Nie mogę wykazać, o ile ta tradycya jest prawdziwą, stała ona zaś przy ulicy Gołębiój <sup>58)</sup>. W r. 1558 odnowił ją i powiększył przez zakupno przyległej kamienicy Jędrzej Noskowski, biskup płocki i wyposażył znacznymi dochodami. Od tego czasu nazywano bursę filozofów także bursą Noskowskiego. Według woli biskupa miało w niej znaleźć pomieszczenie czterdziestu żaków, razem z seniorem i czeladzią <sup>59)</sup>.

Stosunkowo nie długo istniała bursa grochowa (*b. pisarum*). Założona niedługo przed r. 1449 przestaje istnieć w r. 1469.

<sup>57)</sup> Zob. Cod. dipl. I, str. 75, 85; II, 208; IV, 54. — Dziś na miejscu bursy pauperum wznosi się dom Juliusza Dembowskiego p. 1. 7. — Bursa podpadła w czasie podziałów Polski a spustoszały gmach sprzedano w r. 1838 (?).

<sup>58)</sup> Zob. uw. 64.

<sup>59)</sup> Bursa ta spaliła się razem z bursą Jerusalem w r. 1841.

Fundatorką jęj była kapituła krakowska. Przyjmowano do nięj wyłącznie ubogich uczniów prawa. W r. 1454 wydał uniwersytet na jęj restauracyą 30 grzywien (*marcas*), ale już w r. 1469 odstąpił dom jako zaciasny na bursę kapitule i otrzymał w zamian za to plac położony w tyle kolegium większego <sup>60</sup>). Dla uczniów prawa założył Długosz nową bursę, o której niebawem mówić będziemy.

Wśród wszystkich burs wyróżniała się bursa Jerusalem („*inter ceteras insignis*“ <sup>61</sup>). Założycielem jęj był Zbigniew Oleśnicki, kardynał, biskup krakowski. Budowa jęj rozpoczęła się w r. 1453, otwarcie nastąpiło w r. 1456, w rok po śmierci fundatora. Dał jęj Oleśnicki nazwę Jerusalem dlatego, że zbudowaną była na miejscu, noszącém od dawna to miano.. Tradycya, wywodząca nazwę od podróży do Jerozolimy, którą biskup słubował, ale której odbyć nie mógł, nie ma historycznych podstaw <sup>62</sup>). Zarys dziejów tęj bursy podałem przy innęj sposobności <sup>63</sup>). W r. 1821 bursa Jerusalem połączona w jedną bursę z sąsiednią bursą filozofów, spłonęła razem z nią w r. 1841 <sup>64</sup>).

Młodszą, ale godną rówieśniczką bursy ubogich i bursy Jerusalem jest bursa Długosza, założona w r. 1471 przy ulicy Grodzkięj dla ubogich uczniów prawa, w miejsce dawnęj bursy grochowęj <sup>65</sup>). Nazywano ją bursą prawników lub tęż bursą Długosza (*Collegium Longini pro canonistis, coll. pauperum canonistarum*). Do stu uczniów znajdowało w nięj pomieszczenie <sup>66</sup>).

<sup>60</sup>) Zob. Cod. dipl., II, 262, 263; III, 72. — Bursa grochowa stała przy ulicy Kanoniczęj, tam gdzie dziś jest dom p. l. 3. (dawnięj 175).

<sup>61</sup>) Concl. Univ., r. 1495.

<sup>62</sup>) Zob. Cod. dipl., II, str. 144. — Por. Grabowski, Skarbniczka, str. 6. i Starożytnicze wiadomości, str. 293. — Kolegium czyli bursa, założona przez królowę Jadwigę w Pradze dla Litwinów w domu prynasa Jerusalem, nosiła między innymi i miano bursy Jerusalem. Zob. Tomek, l. c. str. 59, 189, 290.

<sup>63</sup>) Zob. wstęp do „Statuta collegii seu bursae Jerusalem“ ed. Dr. A. Karbowski.

<sup>64</sup>) Bursa Jerusalem stała przy ulicy Gołębięj i Jagiellońskięj, a obok nięj przy ulicy Gołębięj bursa filozofów. Dziś place obu burs zajęte są pod collegium novum.

<sup>65</sup>) Tablica erekcyjna tęj bursy wmurowana jest dziś w ścianę gmachu biblioteki Jagiellońskięj od strony dziedzinca. — Dom spustoszały rozebrano w r. 1844. Plac oznaczony jest dziś l. 52.

<sup>66</sup>) Por. Cod. dipl., II, 28; III, 38 i 70.

Do burs ruchomych, które pozakładano w XV. wieku, należą bursa majątnych, węgierska, niemiecka, czeska (?), oraz bursa medyków, o której dotychczas zupełnie nie wiadano <sup>67</sup>). Wiadomości nasze o bursach ruchomych są bardzo szczupłe. Najstarszą z nich jest bursa bogatych (*divitum*). Roku jej założenia nie znamy. Pierwszą o niej wzmiankę znajdujemy w r. 1468 w aktach rektorskich. W r. 1475 w opróżnionym budynku niniejszego *collegium minus* <sup>68</sup>).

Założenie bursy węgierskiej, a raczej węgiersko-niemieckiej trzeba odnieść do r. 1457. W tym roku odziedziczyło *collegium minus* po magistrze Mikołaju Belonce z Nowej wsi dom, położony w narożniku ulicy Gołębięj i Jagiellońskiej, naprzeciw *collegium minus*. Dochody z tego domu miał pobierać jeden z kolegów mniejszych i miał go wynajmować dla żaków węgierskiego lub niemieckiego pochodzenia, a w braku nich innym scholarzom. Seniorem tej bursy miał być kolega mniejszy, pobierający dochody z domu <sup>69</sup>). W r. 1475 wcielono dom ten do *collegium minus*, a Węgrów i Niemców umieszczono w domu przy ulicy Franciszkańskiej, czyli Brackiej, tam, gdzie od r. 1464 aż do owej chwili mieściło się prowizoryczne *collegium novum* <sup>70</sup>). W w. XV. i w początku XVI. stulecia studyowało w naszym uniwersytecie wielu Węgrów, którzy z powodu ówczesnych stosunków Polski do Węgier doznawali w Krakowie gościnnego przyjęcia. Zygmunt I. nadał im przywilej bezpłatnego pobierania soli (*decem bancos*) z Wieliczki <sup>71</sup>). Korzystając z okoliczności pomyślnych, chcieli sobie Węgrzy przywłaszczyć dom, dotychczas od uniwersytetu na bursę wynajmowany. Uniwersytet chcąc raz na zawsze podobnym zachciankom zapobiec, wydał Węgrów z tegoż domu <sup>72</sup>) i przeznaczył im na mieszkanie bursę niemiecką.

Bursę niemiecką otworzył na schyłku XV. stulecia Jan z Głogowa w domu drewnianym, położonym za *collegium*

<sup>67</sup>) Wspomniana jest w. A. R. r. 1494, str. 587.

<sup>68</sup>) Zob. Cod. dipl. II, 46. — Dzisiejsze coll. minus stoi na tém samym miejscu.

<sup>69</sup>) Zob. Cod. dipl., II, 185.

<sup>70</sup>) Por. uw. 32. — Na placu byłej bursy stoi dziś dom p. l. 5.

<sup>71</sup>) Zob. Cod. dipl., IV, 31.

<sup>72</sup>) Concl. univ., str. 701, r. 1535.

*majus*. W r. 1523 spaliła się drewniana bursa, a w jej miejsce stanął dom murowany. Otóż w tej bursie właśnie umieszczono w r. 1535 Węgrów, wydalonych z dawniej ich bursy przy ulicy Brackiej. Zjednoczona bursa niemiecko-węgierska występuje od-tąd pod nazwą *bursa nova*. Ale już w r. 1541 Węgrzy będąc tylko w liczbie trzech zwinęli bursę i oddali ruchomości swoje w depozyt pewnemu doktorowi medycyny. W r. 1553 zniszczył dom tej bursy. Chcąc zapobiec jego zupełnej ruinie, wynajął go prokurator uniwersytetu znanemu Włochowi Janowi Maryi z Padwy, kamieniarzowi królewskiemu pod warunkiem, aby stukiem młotów nie przeszkadzał wykładowi w kolegiach <sup>73)</sup>. W r. 1557 wprowadzili się znowu Węgrzy w liczbie ośmiu do tegoż domu i odebrali owe ruchomości, oddane w depozyt w roku 1541 <sup>74)</sup>. W r. 1655 spaliła się bursa i nie została już odbudowaną. Plac, na którym stała, zajmuje dziś część ogrodu uniwersyteckiego.

O bursie czeskiej i lekarskiej nie posiadam bliższych wiadomości.

Cały ten szereg burs spełniał cele, które tu zestawiamy: miał ułatwiać studia przez dostarczenie ubogim żakom bezpłatnych a względnie tanich mieszkań i wiktów za tanie pieniądze, a powtórnie zmuszać młodzież do pracy, kierować nią i chronić od zepsucia. Poza tymi dwoma kardynalnymi celami nie miały bursy nasze innych celów.

Nowszymi czasy jednak pojawiły się zdania, jakoby w bursach odbywały się liczne wykłady, obowiązujące żaków uniwersyteckich. Postawił tak kwestyą Dr. Wisłocki, kustosz archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego, w rozprawie swój p. t. O wydawnictwie *Liber Diligentiarum* krakowskiego fakultetu filozoficznego z lat 1484—1563 <sup>75)</sup>. Czcigodny autor, przyjaciel uczący się młodzieży i chętny jej nauczyciel, znalazł w *Liber Diligentiarum*

<sup>73)</sup> A. R., r. 1553, str. 333.

<sup>74)</sup> A. R., r. 1557, str. 350. — W skład onych ruchomości wchodził: 1 garnek mosiężny, dwie rynki do smarzenia, 8 misek ołowianych, 2 dzbanki ołowiane, 1 solniczka ołowiana, 1 siekierka, 1 naczynie do umywania, 2 miski drewniane, 1 stół, 1 mensale (?), 1 skarbonka, 2 kłódki, 1 księga ustaw, 1 przywilój na sól z r. 1510, 1 *Dialectica Petri Hispani*, 1 *Aristotelis Priora*, 1 *Gram. Petri Heliae*, 1 *Lib. Biblior.*, 1 *Liber de anima*, 1 karta geograficzna, stara i czarna.

<sup>75)</sup> Wyd. Ak. Um. Krak., Kraków, 1886 r.

powtarzające się często „continuavit“<sup>76)</sup> przy takich wykładach magistrów, którzy w poprzedzającym kursie nie tylko przedmiotu tego nie czytali, ale wcale żadnych wykładów nie mieli. Wobec tego przypuszcza Dr. Wisłocki, że magistrowie ci autorów owych z dodatkiem „continavit“ czytali w półroczach poprzedzających, ale nie w salach collegium majus, lecz gdzieindziej. Na dowód tego, że magistrowie wykładali gdzieindziej, przytacza autor Erazma z Krakowa Betmanna, który się zgłasza do examinu pro gradu baccalaureatus i przedkłada spis wykładów, przez siebie słuchanych, z których Liber Diligentiarum zna tylko niektóre. Stwierdziwszy tym przykładem swoje przypuszczenie, zestawia p. Wisłocki miejsca, gdzie magistrowie wykłady takie miewać mogli, i dochodzi do tego, że czytali je w collegium minus, po bursach, w mieszkaniach swoich albo w należących do uniwersytetu szkołach miejscowych. Ośmielam się być innego zdania, niż p. Wisłocki, któremu tu za pomoc i radę udzieloną mi przy tej pracy serdeczne składam dzięki.

Najprzód twierdzę, że świadectwo Betmanna nie ma dla hipotezy p. Wisłockiego tej siły argumentacyjnej, jaką wydawca Liber Diligentiarum w niém widzi. Opiekunem Betmanna był Bonar, człowiek zamożny. Jako patrycyusz krakowski a nadto dobry opiekun („tutor optimus“) nie oddał pupila swego ani do szkoły parafialnej, ani téż do bursy między ubogie żaki, ale umieścił go w hospycjum lub może przyjął na mieszkanie do własnego domu, czemu ustawa o mieszkaniach żaków nie przeszkadzała, i przybrał mu w myśl téjże ustawy nauczyciela domowego (praeceptorem), który nie będąc w stanie wszystkiego uczyć, wziął do pomocy innych magistrów, podobnie jak się to dziś praktykuje w domach zamożnych.<sup>77)</sup> Betmann nie zapisał się do metryki uniwersyteckiej, a będąc przygotowany do examinu na bakalarza in artibus, poprosił pedagogów swoich o świadectwo, aby się przed dziekanem a względnie rektorem wykazać z tego, co czytał lub czego słuchał.

<sup>76)</sup> Continuavit wytlómaczył, że tego samego autora i ten sam przedmiot czytał ten sam magister w półroczu poprzedzającym.

<sup>77)</sup> Zamożni mieszczenie krakowscy XVI wieku brali dla dzieci swoich pedagogów, czego liczne mamy ślady w A. R. np. „D. de Schweydnycz pedagogus D. Patri Salomonis“ r. 1507, str. 702; tamże r. 1512, str. 755, „Clemens, artium bacc., ped. de Josth, civis Crac.“.

Było to ze strony Betmanna nadużycie, czyli raczej omińnięcie przepisów uniwersyteckich, które wymagały, aby ubiegający się o stopień bakałarza filozofii był przedtém conajmniej dwa lata uczniem wydziału filozoficznego. Nadużycia tego rodzaju były podówczas nadzwyczaj częste. Aby im zapobiec, wydano w r. 1533 za rektoratu Jakóba Arciszewskiego ustawę p. t. „De intitulatione apud rectorem“.<sup>78)</sup> Betmann więc tak samo jak wielu żaków mających zamożnych rodziców lub krewnych nie chodził na publiczne uniwersyteckie wykłady razem z innymi uboższymi od siebie żakami, na których zwyczajem ówczesnym z góry spoglądał, ale kształcił się prywatnie u magistrów, którzy do niego przychodzili. Widzimy, że spis wykładów Betmanna nie tłómaczy bynajmniej owego zagadkowego „continavit“ i wcale nie stwierdza hipotezy p. Wisłockiego, jakoby się po za kolegiami profesorskimi odbywały wykłady obowiązujące żaków uniwersyteckich.

Sądzę też, że owo „continavit“ jest mniej zagadkowym, jak się p. Wisłockiemu zdaje. On sam przyznaje, że nie wszyscy dziekani wydziału filozoficznego a względnie ich zastępcy zapisywali dokładnie prelekye magistrów w Liber Diligentiarum. Bywało, że dziekan zapomniał, że nie chciał zapisać magistra, który w rzeczywistości czytał. Zdarzył się taki wypadek w r. 1507.<sup>79)</sup> Dziekan ówczesny Bargiel nie zapisał magistrowi Grzegorzowi z Szamotuł wykładu, przezeń mianego, dla tego, że nie dokończył. Podobnych wypadków mogło być wiele. I taki magister, który w poprzedniém półroczu nie dokończył, „continavit“, tj. czytał dalej w następném półroczu rozpoczętego autora.

Co do miejsc, w których się wykłady żaków uniwersyteckich odbywających po za collegium majus odbywać miały, to godzę się z Dr. Wisłockim tylko na collegium minus. Nadto twierdzę, że tam odbywały się wykłady nie wyjątkowo, ale stale. Tę myśl nasuwa mi uchwała uniwersytetu z r. 1464. W r. 1462 zgorzało Collegium minus; magistrowie tegoż collegium umie-

<sup>78)</sup> Zob. Karbowski Statuta collegii seu bursae Jerusalem dok. pod r. 1533; ustęp odnośny brzmi: „ . . . nonnulli (scholares) etiam post completas pro gradu baccalaureatus in artibus lectiones sese primum intitulari petunt et sic, ut expertum est, eodem commutatione, qua universitati incorporati sunt, promotionem baccalaureatus suscipere volunt“.

<sup>79)</sup> Zob. Lib. Dil. ed. Wisłocki, str. 359.

ścili się gdzie który mógł, a wykłady i inne czynności uniwersyteckie, które się odbywały w Collegium minus, przeniesiono do Collegium majus. To jednak okazało się za ciasnym i dla tego uniwersytet założył prowizoryczne Collegium novum, o którym już wspomnieliśmy,<sup>80)</sup> zapewniając wykładom i aktom uniwersyteckim to samo znaczenie, jak gdyby się odbywały w dawnych kolegiach.<sup>81)</sup>

Co do innych miejsc, to twierdzą, że wykłady, które odbywały się w szkołach parafialnych, w mieszkaniach magistrów lub w bursach, nie obowiązywały żaków uniwersyteckich.

Szkoły parafialne ówczesne, zostające pod jurysdykcją uniwersytetu, stały pod względem nauki dosyć wysoko, jednakowoż wykładów słuchanych np. szkole Panny Maryi nie liczono żakowi, który chcąc np. poddać się examinowi na bakalarza in artibus, musiał od dwóch co najmniej lat być zapisanym w metrykę uniwersytecką i słuchać wykładów uniwersyteckich. Dr. Wisłocki swój hipotezy o wykładach uniwersyteckich w szkołach parafialnych nie poparł żadnym dowodem.

To samo można powiedzieć o jego hipotezie, dotyczącej wykładów uniwersyteckich w mieszkaniach magistrów. Liber Diligentiarum, wydany przez p. Wisłockiego, a obejmujący przeciąg przeszło siedmdziesięciu lat, wspomina tylko o jednym takim wykładzie.<sup>82)</sup> Jest to wypadek odosobniony, na którym niepodobna oprzeć hipotezy, zwłaszcza, że traci wszelkie znaczenie, gdy zważymy, że magister Felix Łaski, o którego wykładzie jest mowa, w lektoryum prelekcją rozpoczął i tamże do 17. kwietnia wykladał, a następnie ukończył wykład w mieszkaniu swoim, w czasie wakacyj „wyborczych“.<sup>83)</sup> Wykładając

<sup>80)</sup> Zob. uw. 32.

<sup>81)</sup> Zob. concl. univ., str. 20.; — tytuł téj ustawy sfalszowany. Zamiast „Lectioes legi possunt et computari in bursa Hungarorum“ ma być L. l. p. e. c. „in collegio novo“. W osnowie ustawy jest mowa tylko o collegium novum. Por. Muczkowski, Mieszkania, str. 25.

<sup>82)</sup> Lib. Dil. ed. Wisłocki, str. 92.

<sup>83)</sup> Dzień 27. kwietnia był końcem półrocza pierwszego a zarazem i roku szkolnego. W dniu tym odbywały się półroczne wybory rektora, dziekanów, konsyliarzy bursalnych; około tego czasu miały miejsce liczne posiedzenia rady uniwersyteckiej, na których załatwiano rozmaite sprawy administracyjne. W celu zyskania czasu dla rozmaitych tego rodzaju spraw zawieszano wykłady na kilka dni przed i po 27. kwietnia.

w czasie nadzwyczajnym, nie potrzebował mieć wykładu w kolegium, zwłaszcza, że go z powodu przerwy w wykładach prawdopodobnie nie ogrzewano. Jeżeli więc kończył wykład w swém pomieszkaniu — w Collegium minus, to nie wykraczał przeciw ustawie uniwersyteckiej, zabraniającej miewania wykładów poza kolegiami profesorskimi.

Pozostają wreszcie bursy, o które nam tu przedewszystkiem chodzi. P. Wisłocki tak postawił kwestyą: W bursach naszych odbywały się wykłady obowiązujące żaków uniwersyteckich, wbrew ustawom wydziału filozoficznego, które odczytów takich zabraniały i stanowczo orzekały: „lectiones extra collegia non permittantur“.<sup>84)</sup> P. Wisłocki twierdzi dalej, że wykładów owych, odbywających się w bursach, było wiele. Jako argumenty przytacza najprzód częstokrotne ponawianie ustaw zabraniających wykładów, a następnie powołuje się na przykłady w Liber Diligentiarum, gdzie przy wykładach niektórych magistrów powiedziano wyraźnie, że zamiast w przeznaczonych w kolegium większym salach czytywali autorów między innymi „per bursach“.

P. Wisłocki, mówiąc krótko, twierdzi, że ustawa uniwersytecka nie pozwalała wprawdzie magistróm miewać wykładów w bursach, ale magistrowie wbrew tej ustawie wykładali w bursach, gdy im się spodobało.

Ośmielam się być innego zdania twierdząc, że uniwersytet zawsze bacznie czuwał nad wykonaniem wydanéj przez siebie ustawy: „lectiones non permittantur extra collegia“. Pragnę załatwić się najprzód z argumentami, przytoczonymi przez Dr. Wisłockiego. Wydawca Liber Diligentiarum twierdzi, że częste ponawianie ustawy zakazującej wykładów poza kolegiami profesorskimi, jest dowodem, że w rzeczywistości ustawa ta była często naruszana. O ile mi wiadomo powtórzono ją raz tylko, tj. w r. 1536.<sup>85)</sup> Podobnie dwa tylko wykazuje przykłady przekroczenia ustawy uniwersyteckiej przez magistrów. Liber Diligentiarum, w ciągu trzech ćwierci wieku, tj. od r. 1484—1563.<sup>86)</sup>

<sup>84)</sup> P. Wisłocki cytuje: „nullus magistrorum extra collegium legere audeat“; nie wiem z której ustawy ten cytat wyjęty.

<sup>85)</sup> Zob. Statuta u. n. L. p. ed. Muczkowski, str. LIV. W ustawie z r. 1536 czytamy: „Infra exercitia non permittantur aliae lectiones in bursis vel alias prout hoc idem antiquis prohibetur statutis.“

<sup>86)</sup> Zob. Lib. Dil. ed. Wisłocki, str. 51, r. 1501, i str. 91, r. 1509.



a i to jeden z nich wymownie dowodzi, że uniwersytet czujnie dawał baczenie, aby ustawa, przezeń wydana, była wykonaną.

Magister Łukasz Noskowski zaczął w r. 1501 w półroczu letniém wykładać *Georgica Wergilego* w Collegium majus in lectorio „Maronis“; w czasie kanikuly wykładał dalej ten sam przedmiot „per bursas“, ale niebawem niezawodnie z powodu napomnienia dziekana wydziału filozoficznego lub téż samego rektora, kończy swój przedmiot w Collegium majus w inném tylko lectorium.<sup>87)</sup>

Co się tyczy drugiego przykładu, a mianowicie, że magister Jerzy z Opola wykład swój rozpoczęty w Collegium majus, kończy „in bursa nova“, zauważam, że magister ten, będąc seniorem téj bursy, mógł ze względów praktycznych uzyskać pozwolenie wykładania w bursie zamiast w kolegium, jako senior bowiem bursy miał obowiązek czuwać nad żakami, mieszkającymi w bursie; bursa nowa zaś była poniekąd integralną częścią Collegium majus tak, że wykład w niej czytany można było uważać za wykład „intra collegia“. Bursa węgierska jest dowodem, że to stać się mogło, w niej bowiem rozpoczął senior wykłady powołując się na wygodę własną i lepsze wykonanie kontroli nad bursarzami; w r. 1507 musiał je atoli przerwać w skutek napomnienia rektora.<sup>88)</sup>

Na téj podstawie twierdzę, że poza kolegiami profesorskimi nie wykładano. Jakie przyczyny i jaki cel miał uniwersytet broniąc zasady: „lectiones extra collegia non permittatur“? Nie można przypuścić, aby to czynił bez głębszych pobudek, trudną téż jest rzeczą je odgadnąć. Może na wytworzenie téj zasady wpłynęło przykre doświadczenie uniwersytetu praskiego z r. 1409, gdzie z powodu antagonizmu Czechów i obcokrajowców, a stąd walki jednych i drugich o miejsca w kolegiach, przyszło do secesyi obcokrajowców i do założenia uniwersytetu lipskiego.<sup>89)</sup>

<sup>87)</sup> Zob. Lib. Dil. r. 1501, str. 52: „Mgr. Tratkop *Aristmeticam*, sed post caniculam nullociens, sed in hoc lectorio mgr. Lucas Noszkowski continuabat *Georgica*.“

<sup>88)</sup> Zob. A. R., r. 1507: „nec in ea (sc. b. Hungarorum) fiant aliquae lectiones“. — Bursa węgierska mieściła się wówczas w byłém collegium novum przy ulicy Brackiej (zob. uw. 32 i 70). — Do powyższych uroszczeń seniora bursy węgierskiej przyczynił się może sfalszowany tytuł ustawy uniwersyteckiej z r. 1464, zob. uw. 81.

<sup>89)</sup> Zob. Paulsen, l. c. str. 266.

Odtąd ustawy uniwersytetów niemieckich i naszego biorą obco-krajowców w większą obronę przed scholarzami miejscowymi. Grono nauczycielskie uniwersytetu skonsolidowało się w swoich kolegiach i ta universitas doctorum et magistrorum, zobowiązana ustawami jednomyślnego działania, nie dopuszczała w łonie secesyj i exempej, któreby mogły przynieść uszczerbek uniwersytetowi. Mając stałą siedzibę i stałe lektorya w kolegiach, trzymała ich się stale universitas i nie pozwalała z obawy przed mogącém nastąpić rozdzieleniem naruszać praw kolegiów.

Trudno téż przypuścić, aby magister, który przekroczył ustawę o wykładach, nie sobie nie robił z otrzymanego napomnienia. Uniwersytet posiadał środki, aby go zmusić do posłuszeństwa; nie policzono mu semestru, w którym poza kolegium wykładał, przez co awans magistra opóźniał się.<sup>90)</sup> Nie pozwalał téż uniwersytet poniewierać swą powagą i nie wydawał uchwał, gdy przewidywał niemożebność lub wielkie trudności wprowadzenia ich w życie; ogłoszonych zaś nie cofał nigdy mimo trudności, na jakie napotykał.<sup>91)</sup>

#### IV.

##### *Urządzenie i ustawy burs.*

Wspomnieliśmy we wstępie, że urządzenia naszych burs, ich zarządu i ustaw, słowem ich wewnętrznego stanu z powodu braku wystarczającego materiału nikt dotąd nie opisał. Do znanych dawniej źródeł przybyły ustawy bursy Jerusalem z r. 1456 i następnych,<sup>92)</sup> możemy więc dziś stwierdzić to, co dotychczas przypuszczano, że wzory do ustaw burs naszych brano z Pragi i Niemiec, że te ustawy są do siebie tak dalece podobne, że każda młodsza bursa przepisowała prawie dosłownie ustawy starszej koleżanki. Ten stosunek zachodzi przynajmniej

<sup>90)</sup> Zob. Lib. Dil., str. 359

<sup>91)</sup> W r. 1559 wydał uniwersytet cały szereg ustaw, które wywołały wśród żaków niechęć. Uniwersytet nie odwołał ich w imię zasady: „Levis siquidem hominis est, quod semel placuit, postea displicere.“

<sup>92)</sup> Zob. uw. 63.

pomiędzy ustawami bursy Jerusalem (z r. 1456) a ustawami bursy Długosza (z r. 1485).<sup>93)</sup>

Wszystkie nasze bursy podlegały bezpośredniemu zarządowi i dozorowi uniwersytetu, któremu przysługiwało prawo interpretowania nadanych im ustaw i wydawania nowych, prawo wyboru zarządu, kontrolowania i rozstrzygania w ostatniej instancji sporów wynikłych ze stosunków bursalnych. W skład zarządu każdej bursy wchodził prowizor i senior. Bursy ruchome nie miały zazwyczaj prowizora.

Prowizor wybierany zazwyczaj z grona starszych profesorów, mieszkał poza bursą, administrował jej funduszami, zapatrywał ją w drzewo, węgiel i wiktuały, dbał o całość jej budynków, nadzorował seniora, załatwiał w pierwszej instancji spory wynikłe między seniorem a bursarzami i roztrząsał oskarżenia wniesione przeciw niemu przez bursarzy, a w tym celu zwiędzał bursę od czasu do czasu. Pod koniec roku szkolnego, tj. krótko przed św. Jerzym (27. kwietnia) zdawał sprawę przed radą uniwersytecką z dochodów i rozchodów bursy ubiegłego roku. Niekiedy jeden i ten sam profesor teologii, był jednocześnie prowizorem kilku burs. Za fatygę pobierał prowizor wynagrodzenie z funduszu bursy.

Na seniorów wybierano magistrów extraneuszów i magistrów z kolegium mniejszego.<sup>94)</sup>

Senior bursy mieszkał stale w bursie i był jej bezpośrednim przełożonym, kierownikiem i dozorcą. W pozozumieniu

<sup>93)</sup> Bursa Jerusalem

„Si quis alterum maxillaverit vel percusserit vel crinisaverit et si illud factum fuerit circa tabulam reus simpliciter de domo excludatur. Si autem in aliquo loco occulto vel publico hoc factum fuerit reus pro poena dabit unum fertonem et parti laesae satisfecerit verbis deprecatoriis praesentibus personis, coram quibus confusio sibi fuerit illata.“

Bursa Długosza.

„Si quis item maxilaverit et si illud factum fuerit circa tabulam reus simpliciter de domo excludatur. Si autem in aliquo loco occulto hoc factum fuerit, reus pro poena communitati dabit fertonem et parti laesae satisfaciat verbis deprecatoriis praesentibus illis, coram quibus facta est confusio, hoc tamen sit iuxta arbitrium senioris et consiliariorum.“

<sup>94)</sup> W bursie Jerusalem bywał seniorem z początku magister extraneus; w r. 1559 postanowiono wybierać magistrów z Collegium majus, z zastrzeżeniem prawa wybierania magistra extraneusa (zob. Conl. univ. str. 221). W bursie prawników bywał seniorem zawsze jeden z doktorów prawa (zob. n. p. cod. dipl. IV, III).

z prowizorem przyjmował nowicyuszów do bursy, wyznaczał im izby na mieszkanie i miejsca przy stole. Senior był odpowiedzialny za zachowanie się bursarzy, tak w bursie jako i poza bursą i dawał baczenie, aby się każdy naleźycie do nauk przykładał. Dla tego powinien był wiedzieć, kiedy, dokąd i w jakiej sprawie bursarz wychodzi z bursy za dnia. Na noc zamykał bursę w lecie po upływie mniej więcej jednej, w zimie po upływie trzech godzin po zachodzie słońca. Przy bramie czuwał tercyan. Klucze od zamkniętej bramy przechowywał senior u siebie. Dla kontrolowania bursarzy miał on prawo i obowiązek zwiedzania ich izb, tak we dnie jak w nocy. Senior miał obowiązek dopilnowania, aby żacy chodzili regularnie na prelekcyę, aby brali udział w dysputach, jakie się w bursach pod jego przewodnictwem odbywały, i aby resumpcyę tj. powtarzania wykładów nie zaniedbywali, doglądał ładu, porządku i czystości w bursie i donosił prowizorowi o wszystkich jej potrzebach. Za fatygę brał pensją z funduszków bursy zazwyczaj rocznie cztery ówczesne grzywny (marcas), nadto od bursarzy tygodniowo po jednym groszu. Seniorstwo bursy ubogich przywiązane było do jednej z katedr w Collegium minus (concl. univ. r. 1449 str. 15).

W bursach ruchomych płacili bursarze seniorowi swemu o wiele więcej z powodu, że mu bursa stałej rocznej pensji nie dawała. Prócz tego mieli seniorowie uboczne dochody, np. propinae,<sup>95)</sup> tj. opłaty od miejsc, a wreszcie przysługiwało im w bursie beneficium wolnego stołu z prawem podwójnej porcyi.

Ciekawą jest instytucya radców, zazwyczaj sześciu, która w każdej większej bursie istniała. Była ona nadzwyczaj mądrze obmyślana. Z jednej strony miała ona pomagać seniorowi w wykonywaniu jego obowiązków, a z drugiej strony miała czuwać

<sup>95)</sup> Muczkowski l. c. str. 95 powiada, że propinae są pozostałością zwyczaju obchodzenia otrzęsin, lecz tak nie jest. Propinae (poczesne) opłacali bursarze seniorowi, aby im lepsze miejsce w bursie wyznaczyl. Stąd téż opłaty owe nazywano podatkiem „pro locis“; z otrzęsin senior nie miał żadnych dochodów, gdyż wydatek, jaki nowo wstępujący na cele otrzęsin swoich robił, obracano na wyprawienie uczyty dla bursarzy, którzy przed nim do bursy wstąpili. W ustawie bursy Jerusalem z r. 1498 czytamy: „Susceptio et locatio personarum intrantium dictum collegium primo provisorii referatur et senior pro locis aliquas propinas capiat.“ Następny zaraz paragraf ustawy z tegoż roku brzmi: „Depositio beani, si occurrerit, cum moderamine expensarum fiat.“

nad jego postępowaniem. Wybierano radców z pomiędzy starszych bursarzy zazwyczaj dwa razy do roku w dniach, w których miała miejsce elekcya rektora; w bursach, gdzie ich sześciu było, wybierał dwóch prowizor, dwóch senior, dwóch bursarze. Przy wyborze należało uwzględnić wszystkie w bursie reprezentowane narodowości lub prowincye. Radcy z seniorem na czele tworzyli instytucją sądu nieustającego, zwanego sądem bursalnym (iudicium bursale), któremu wszyscy w bursie zamieszkali podlegać musieli,<sup>96</sup>) a którego posiedzenia zwyczajnie odbywały się co sobotę, a nadzwyczajne według potrzeby. Sąd z urzędu i obowiązku roztrząsał i rozstrzygał wszelkie nieporozumienia wynikłe ze stosunków bursy wśród bursarzy i dochodził czynów karygodnych. Uchwały zapadały większością głosów. Stronom przysługiwała apelacya do prowizora, a względnie do dalszych instancyj. W razie skonstatowania winy, odwoływano się do ustaw, które wyznaczały odpowiednie kary za wszelkie możliwe przewinienia. Istniały następujące kategorie kar: napomnienie, kara pieniężna, konfiskata (np. broni), post, kary cielesne, karcer, wykluczenie z bursy, wydalenie z uniwersytetu. Senior na własną rękę nie mógł z pominięciem swoich radców wydać wyroku,<sup>97</sup>) przysługiwało mu jednak prawo ulaskawienia zasądzonych.

W zakresie obowiązków gospodarczej natury, wyręczał się senior prepozytem i szafarzem. Prepozyt ściągał od bursarzy wkładki tygodniowe, jakie na każdego z nich przypadaly i kupował to; co z dnia na dzień do kuchni było potrzebne, i doglądał w kuchni rozdzielania porcyj. Szafarz (dispensator, carbonista) był przełożonym spiżarni i kuchni, zawiadamiał seniora o potrzebach jednej i drugiej i zdawał raz na tydzień sprawę z czynności swoich przed seniorem i jego radcami. On rozdzielal porcy w kuchni i wysyłał je na stół. Obowiązki prepozyta (praepositus) pełnili bursarze bezpłatnie kolejno, każdy przez przeciąg tygodnia, według porządku, w jakim do bursy wstępowali. Pociągano do prepozytury nawet magistrów, gdyż i oni mieszkali w niektórych bursach. Szafarza wybierał sobie senior z grona bursarzy na czas nieograniczony. Szafarz miał za trudy małe wynagrodzenie, np. nie płacił wkładek tygodniowych.

<sup>96</sup>) Gdy senior był oskarżonym, przewodniczył na sądach prowizor.

<sup>97</sup>) „Senior nullam sententiam in aliquem proferat nisi a pluritate veterum consiliariorum.“ A. R. r. 1490, str. 449.

Każda z burs miała swoją kuchnię, swojego kucharza, a niekiedy kucharkę w osobie stariej kobiety. Poza bursą nie wolno się było stołować. Za wikt w bursach musiano płacić, a ceny były rozmaite. Niektóre bursy miały fundusze, za które zakupowano niektóre rzeczy do spiżarni przydatne. Miejsc z wolnym wiktem w bursach było nie wiele: niektóre tylko bursy rozporządzały małymi lub większymi stypendyami, które pewnym bursarzom na zapłacenie wiktów i inne potrzeby przyznawano.<sup>98)</sup> W bursie Jerusalem płacili bursarze za śniadanie i wieczerzę po dwa grosze.

Jadano przy wspólnym stole dwa razy dziennie: przed południem około jedenastej śniadano, a po południu około szóstej obiadowano. Do stołu przynoszono własne noże i łyżki.<sup>99)</sup> Miejsca zajmowano według pewnego porządku, tj. im kto wyższy posiadał stopień naukowy, to przedniejsze miejsce zabierał; w razie równości stopnia rozstrzygał termin wstępu do bursy. Tylko wyjątkowe okoliczności mogły wpłynąć na zmianę w ten sposób układającego się porządku. Pierwsze miejsce zajmował widocznie senior. Przed jedzeniem i po jedzeniu odmawiano krótką modlitwę. W czasie jedzenia czytano z miejsca podwyższonego ustępy z Pisma świętego lub z ojców kościoła; lektorami bywali żacy kolejno. Każdy czytał przez cały tydzień. Według tegoż porządku obnosili oni potrawy. Służący, jeżeli w ogóle w bursie byli, siedzieli na uboczu w sali jadalnej, aby w razie potrzeby rozkazy spełniać.

Prócz kucharza i tercyana, a niekiedy stariej kucharki, płatnych z kasy bursalnej, prywatnych służących w bursie było bardzo mało. Zazwyczaj bursarz obsługiwał sam siebie, a niekiedy ubogi służył bogatszemu. Gdy jednak w bursie była służba prywatna, wymagano od niej bezwzględnej uległości dla wszystkich, skromności wobec wszystkich i zakazywano jej stanowczo wdawać się z bursarzami. Zresztą obchodzono się z nią

<sup>98)</sup> Wykaz funduszków bursalnych zob. w dziele p. t. „Szczegółowe wykazy majątku c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wyjęte z memoriału, ułożonego w biurze likwidacyjnym krakowskiem“, wydane z inicjatywy Dra Dietla w r. 1864.

<sup>99)</sup> Pomiędzy ruchomościami bursy węgierskiej nie ma łyżek ani noży zob. uw. 74. W ustawach bursy Jerusalem znajdujemy surowe kary wymierzone na tego bursarza, któryby innemu nóż lub łyżkę ukradł.

łagodnie. Znęcanie się nad służbą było zakazane. Za grube przezwinięcia spotykała służących kara cielesna, ale tylko senior mógł im ją wymierzać.

W ogóle przestrzegano w bursie subordynacyi. Każdy niższy stopniem lub młodszy wiekiem winien był uszanowanie wyższemu stopniem i starszemu od siebie. Zasadę oddania czci i uszanowania, komu się ono należy, silnie ustawy burs akcentują.<sup>100)</sup> Seniorowi, jako przełożonemu, należało się od wszystkich bezwzględne uszanowanie i posłuszeństwo. Bursarze mieli żyć w wzajemnej zgodzie i miłości. Ustawy z naciskiem przypominają, aby innokrajowcom lub krajanom z odleglejszych prowincyj państwa pochodzącym, w bursie zamieszkałym, nie wyrządzano krzywdy.<sup>101)</sup> Przyjmowano bowiem prawie do wszystkich burs stałych i innokrajowców, mimo że dla nich oddzielne bursy istniały.

Warunki przyjęcia do bursy były rozmaite. Do bursy prawników i lekarskich przyjmowano tych tylko żaków, którzy ukończyli wydział filozoficzny. Do innych burs miał prawo wstępu każdy żak każdego oddziału. Przed przyjęciem do bursy musiał się żak wykazać, że jest wpisany w metrykę uniwersy-

<sup>100)</sup> „Quilibet honoretur secundum dignitatem sui status, cum cedere maiori non est pudor inferiori.“

<sup>101)</sup> Przedmiotem nienawiści polskich żaków XVI stulecia byli Niemcy, zob. n. p. A. R. r. 1514, 1515, 1580, 1597. Z krajanów nie cierpiano Mazurów, zob. n. p. A. R. 1512: Żacy mazowieckiego pochodzenia zamieszkali w bursie filozofów wnoszą skargę przed rektora „occasione cognominationis et obrobiorum variorum a . . . studentibus (sc. Polonis et Lituanis) Masovitis bursam eandem inhabitantibus impressorum videlicet inveniando et exquirendo varias vocales masoviticās atque quaestiones de natione praescripta facientes tali tenore verborum: utrum Iudas an aliquis apostolorum missus ad Masovitas convertendos; item inquirebant unus ab alio, quot sunt vocales apud Masovitas; quidam dicebant quinque ( . . . . . wszystkie słowa zamazane); quidam septem, ad quinque descriptas addebant duas: „ . . . , tutka; talia facientes et conferentes deambulabant unus ab alio per cameras, ut talia devenirent ad aures.“ Na marginesie dopisał widocznie jakiś Mazur, który zamazał słowa, co następuje: „tho pyssal vygebany lotr y osczerca y zdrayca“. Słowa wykreślone zdają się być te same, które znajdujemy w wierszu Grochowskiego p. t. „Na cenzurę albo na wiersze polskie Kaspra Danowskiego“ wyd. Turowski, I, str. 324: Si, Me, Tutka, Pęk, Sieno, Jebiko, Jegły. Wyśmiewano język mazurski jako ubogi w słowa. Nazwać kogoś „Mazurem“ było większym ubliżeniem jak nazwać go złodziejem i t. p., zob. A. R. r. 1540, str. 106.

tecką. Od tych, którzy po raz pierwszy na uniwersytet przybywali, wymagano co najmniej tyle wykształcenia, aby mogli słuchać wykładów na wydziale filozoficznym, czyli innymi słowy nie wiele wykształcenia (*aliquantulum in puerilibus versatum esse*), wymagano nadto świadectwa obyczajowego. Żak musiał mieć strój ustawami uniwersyteckimi przepisany,<sup>102)</sup> uiszczał wpisowe w kwocie 60 groszy i składał przyrzeczenie, że będzie seniorowi posłuszny, oraz że nie zdradzi tajemnic bursy; broń, jeżeli jaką z sobą przynosił, oddawał w depozyt seniorowi lub prowizorowi. Wiadomo bowiem, że ustawy uniwersyteckie wzbrajały żakom noszenia broni.

Stosownie do wysokości uiszczanego poczesnego,<sup>103)</sup> otrzymał żak w bursie lepszą lub gorszą izbę na mieszkanie. Izby w bursie położone w przedniej jej części, oraz te, które miały kominki do ogrzewania, zaliczały się do lepszych. Żak w bursie pędził życie jednostajne. Głos dzwonka rozpoczynał i kończył wszystkie czynności, budził rano ze snu, zwoływał na mszę do kaplicy, na dysputy, na sądy bursalne, na śniadanie i obiad, a wreszcie do spania. Tylko w niedziele i święta wychodzili żacy gremialnie z bursy do kościoła św. Anny na wielką mszę i nieszpory. O spacerach ustawy nie wspominają. Ustawy przepisują nadto, aby żacy raz na tydzień odśpiewali wigilię, aby chodzili raz na miesiąc do spowiedzi i modlili się za dobrodziejów bursy.

Zabawy wszelkie w obrębie burs były wzbronione, ponieważ nauce przeszkadzały. Żak miał być w myśl ustawy z r. 1491 od świata zupełnie oderwany, w tym celu, aby się mógł oddawać tém pilniej nauce. To téż wstęp do bursy był utrudniony; każdy przybywający ligitymował się przed seniorem. Kobiet podejrzanych nie wpuszczano do bursy pod żadnym pozorem.

Zakazane téż były wszelkie zbiegowiska w bursie lub przed bursą, wszelkie hałasy i krzyki. Obowiązkiem bursarza, jego punktem honoru, miała być dbałość o dobrą sławę bursy. To téż powinien był unikać tego wszystkiego, coby jej sławie uszczerbek czyniło. Drobiazgowość przepisów odnoszących się do tego punktu posunięta jest do śmieszności.

<sup>102)</sup> Zob. Karbowski „Strój żaków uniwersytetu Jagiellońskiego w XV i XVI wieku“, Przegląd powszechny, Kraków 1886, zeszyt listopadowy.

<sup>103)</sup> Zob. uw. 95.



Dla lepszego kontrolowania, czy bursarze stosują się do wszystkich przepisów, miał każdy senior bursy jawnych i tajnych pisarzy, którzy bursarzy zaniedbujących swe obowiązki i wykraczających przeciw ustawom spisywali i jemu wskazywali.<sup>104)</sup> W pierwszej linii mieli notować tych, którzy nie rozmawiali po łacinie, ale używali wbrew ustawie języka ojczystego.<sup>105)</sup>

Ze sposobu urzędzenia burs, oraz z treści ustaw, które streściliśmy, okazuje się, że wiek żaków naszego uniwersytetu w XV i XVI wieku musiał być przeciętnie dość młody; „Chłopy pod wąsem“, jak to mówią, to jest żacy dojrzałego wieku byli zdaje się rzadkimi okazami. Podobnie było i w Niemczech.<sup>106)</sup>

## V.

### *Ocena systemu kolegiatnego.*

Paulsen pisze: „Sąd historyków o skutkach wszystkich owych dyscyplinarnych środków wypadł w ogólności bardzo niekorzystnie. Meiners twierdzi z wszelką pewnością, że kolegia i bursy nie były szkołami pilności i cnoty, ale raczej próżniactwa i niecnoty. Dcteh zgadza się na sąd wydany przez Meinersa, a od siebie dodaje, że owo próżniactwo i występki osiągnęły w krótkim czasie tak wielkie rozmiary, że musiano często jakkolwiek bezskutecznie wydawać ustawy, aby zło przytłumić. Muther rozpisuje się o niesłychanej prawie dzikości i rozpuszcie ówczesnych profesorów i uczniów. Ogłędniej wyrokuje Raumer, ale i on wreszcie dochodzi do przekonania, że scholarze w bursach nie prowadzili moralnego życia tak samo jak wielu ich kierowników, tj. seniorów.“

<sup>104)</sup> Nazywano ich u nas „scriptores“; w Niemczech zwano ich „lupi“, zob. Paulsen, l. c., str. 414.

<sup>105)</sup> Za rektoratu Jakóba Arciszewskiego w r. 1533 wydano ustawę, która nakazywała, aby żacy w bursach, kolegiach i szkołach parafialnych zamieszkałych używali w mowie języka łacińskiego, a mianowicie „commutatione aestivali ab bora X usque ad horam XII, commutatione vero hiemali ab hora XII, usque ad horum XXIV“. Ktoby wykroczył przeciw tej ustawie, miał być od seniora stósownie ukarany; młodszych żaków, którzyby się mimo napomnienia nie poprawili, chłostano różgami.

<sup>106)</sup> Por. Paulsen, l. c. str. 420.

Paulsen nie przychylił się do zdania historyków potępiających bursy dla tego, że nie jest uzasadnione, ale oświadczył jednocześnie, że brakuje mu dowodów na usprawiedliwienie przeciwnej tezy, tj. że pilność i cnota miały stałą siedzibę w średniowiecznych mieszkaniach scholarskich.<sup>107)</sup> Z tego widać, że jest przychylniej dla burs usposobiony od wielu swych poprzedników.

Denifle, który o kolegiach i bursach będzie rozprawiał dopiero w dalszych tomach rozpoczętego swego dzieła,<sup>108)</sup> umieścił o nich we wstępie pierwszego tomu następującą uwagę: „Uważałem za rzecz ważną zbadać, kiedy tu i ówdzie założono pierwsze kolegium dla ubogich scholarzów. Jaką wartość w wiekach średnich przypisywano takim kolegiom, najlepiej wypowiedział<sup>109)</sup> Henryk Langenstein, który był uczniem a następnie profesorem teologii w uniwersytecie paryskim. Gdy z powodu schizmy kościelnej poróżnił się z innymi profesorami, przesiedlił się do Wiednia, gdzie księciu Albrechtowi III oddał znakomite usługi przy reorganizacji uniwersytetu w r. 1387. W piśmie swoim zatytułowanem: „*Informatio Domini Alberti ducis Austriae de completando et stabiliendo studio viennensi*“, daje księciu między innymi i tę radę, aby zakładał kolegia, one bowiem są najpewniejszą podstawą bytu i rozwoju uniwersytetów, czego Paryż jest najlepszym dowodem.“ Otóż to zdanie Langensteina cytuje i pochwała Denifle,<sup>110)</sup> z czego wynika, że i on kolegiom i bursom przypisuje wielką wartość.

Muczkowski i Szujski zastanawiali się nad wartością burs naszych. Muczkowski powiada, że bursy nasze, jakkolwiek z początku użyteczne, z czasem, gdy je duch zepsucia ozionął, nie mało się do skażenia młodzieży przyczyniły.<sup>111)</sup> Podziela on w zupełności zdanie Meinersa, na które się też powołuje.<sup>112)</sup> Szujski pisze, że u nas dopuszczali się scholarze zwłaszcza w XVI stuleciu mimo burs najniemoralniejszych czynów, że napelniali lite-

<sup>107)</sup> Paulsen, l. c., str. 423.

<sup>108)</sup> Zob. uw. 1.

<sup>109)</sup> Denifle, l. c. I, XXVII.

<sup>110)</sup> Denifle, l. c. str. 627.

<sup>111)</sup> Muczkowski, Mieszkania str. 3.

<sup>112)</sup> Muczkowski, l. c., str. 73, uw. 35.

ralnie gwałtami miasto, a nawet w okolicach dopuszczali się nadużyć.<sup>113)</sup>

Rezultat powyższych zdań historyków byłby więc następujący: Bursy nie spełniły swego celu, owszem działały zwłaszcza w XVI wieku na młodzież zgubnie zarówno pod względem moralnym jak i naukowym. Paulsen wstrzymał się od takiego sądu, ale nie uzasadnił przeciwniej tezy; Denifle zaś przyznał pierwszym kolegiom i bursom wielkie znaczenie dla rozwoju uniwersytetów, nie wiadomo jednak, co powie o dalszej ich działalności. Co mniemać o tych sądach? Paulsen nie przychylił się do zdania historyków niemieckich, bo nie jest uzasadnione. Argumenty, jakie przytaczają, są podejrzaniej wartości jako wyjęte z kazań grzeszących przesadą.<sup>114)</sup> Historycy nasi nie powołują się wprawdzie na moralistów, lecz opierają swój sąd na aktach rektorskich, w których są spisane protokoły z sądów w sprawach wytoczonych żakom i innym osobom, podlegającym jurysdykcyi rektora. Mimo to jednak trzeba im zrobić zarzut przesady. Szujski był za surowym sędzią dla żaków XVI wieku. Są bez zaprzeczenia w aktach rektorskich XV i XVI wieku dowody na to, że żacy ówczesni bili się aż do krwi rozlewu pomiędzy sobą i z innymi; że nachodzili domy i łupili je, że wykraczali przeciw moralności, słowem, że dopuszczali się wielu czynów, których nie można usprawiedliwić lekkomyślném usposobieniem młodzieży; jednak to wszystko nie wystarcza jeszcze, aby potępić ryczałtowo młodzież ówczesną i nie dowodzi, iżby winą złego były bursy. Akty rektorskie bowiem mówią nam tylko o złych sprawach żaków a milczą zupełnie o ich cnotach i zaleceniach, o cichej pracy, pilności, gorliwości i czystości obyczajów, a nadto owych „czynów“ w aktach rektorskich znajdujemy stosunkowo mało; wertując akty rektorskie karta za kartą trzeba przejrzeć lata całe, nim się jeden taki czyn znajdzie; a w najgorszym razie ledwie jeden przypadnie na rok. Trzeba dalej i to zauważyć, że liczba skarg wytoczonych przeciw żakom porównana z cyfrą żaków należących pod jurysdykcyą rektora schodzi do bardzo nieznaczących rozmiarów. Wiadomo bowiem, że pod jurysdykcyą rektora stali nie tylko scholarze uniwersy-

<sup>113)</sup> Statuta Coll. maj., ed. Szujski.

<sup>114)</sup> Paulsen, l. c., str. 423.

tetu, ale i żacy szkół parafialnych, których liczba dochodziła do kilku tysięcy. Jeżeli te okoliczności uwzględnimy, to musimy przyznać, że młodzież uniwersytecka XV i XVI wieku stosunkowo mało „broiła“, zatem że surowe ustawy wydane w celu poskromienia ruchliwego żakowskiego żywiołu, przeciw którym młodzież niejednokrotnie sarkaa, osiągały w zupełności swój cel. Większą też część skarg cięższych zapisanych w aktach rektorskich wytoczono nie przeciw bursarzom, ale przeciw scholarzom mieszkającym w hospicyach, tj. w domach nie należących do mieszkań systemu kolegialnego. To spostrzeżenie możemy stwierdzić ustawami wydanymi w celu poskromienia młodzieży w chwilach burzliwego jój wystąpienia. Mieszkania prywatne żaków czyli hospicya znoszą się u nas w XV i XVI wieku dla tego właśnie, że młodzież naganne prowadzi w nich życie, a bursy uważają wówczas za najlepsze *antidotum* i najskuteczniejsze *remedium* przeciw niesforności, próżniactwu i niemoralności żaków.<sup>115)</sup>

Ten sąd współczesnych o bursach XV i XVI wieku stoi w rażącej sprzeczności ze zdaniem wyszczególnionych wyżej historyków. Tamci podnoszą z naciskiem dobroczynną ich działalność, ci widzą w nich gniazdo zepsucia i próżniactwa, chociaż zaś prawodawcy i pedagogowie pewnego czasu mogli fałszywie oceniać ich działalność, to trudno uwierzyć, aby całe pokolenia pedagogów, następujące po sobie w ciągu dwóch wieków, popadały w jeden i ten sam błąd. U nas wzrasta liczba burs w XV wieku z niesłychaną szybkością; w XVI wieku tworzy się cały szereg wielkich fundacyj bursalnych. Sama bursa Jerusalem, aby o innych nie wspominać, wzbogaca się pięcioma fundacyami. Wobec tego zainteresowania się bursami, jakie objawili ludzie należący w społeczeństwie naszym do najrozum-

<sup>115)</sup> Zob. Cod. dipl., IV, 40. Kanclerz uniwers., biskup Jan Karnkowski, pisze rektorowi uniwersytetu między innymi, co następuje: „Intelleximus, quod nonnullae personae doctorum, magistrorum et studentium . . . curis et diligentis debitis et etiam eorum lectiones, studium et disciplinam bonarum artium seu cuiuscunque alterius facultatis merito exhibendi postpositis in sensum improborum conversi in hospiciis ecce seu domibus civitatis Cracoviensis aut suburbiorum eiusdem extra bursas aut scholas . . . habitare praesumant, excessus, negligentias quam complures et varias committere et perpetrare . . . non dedignantur.“

niejszych: Zbigniew Oleśnicki, Jan Długosz historyk, król Stefan Batory... trzeba przyznać, że bursy musiały mieć pewną pozytywną wartość, musiały być godne poparcia. Jakób Zadzik, biskup krakowski, jest niewyczerpany w słowach pochwały, wygłoszonych na cześć bursy Jerusalem, w której się wychował pod wpływem tych samych ustaw i urzędzeń bursalnych, które obowiązywały żaków w XV i XVI wieku.<sup>116)</sup>

Nie słusznie też robią bursom zarzut, że nie wychował się w nich żaden mąż, któryby zajął w społeczeństwie wybitniejsze stanowisko. U nas zarzut ten upada wobec Jakóba Zadzika i Mikołaja Reya z Nagłowic, a należy i o tém pamiętać, że w bursach mieszkali zazwyczaj tylko ubodzy: synowie chłopów, mieszczan i szaraczkowej szlachty, którzy tylko w skutek wielkich zdolności mogli dojść w Polsce do dostojęństw. Synowie bogatej szlachty i zamożnych panów nie uczęszczali na nauki do uniwersytetu, kształcąc się zwłaszcza w XVI wieku w domu lub za granicą, a przynajmniej nie mieszkali w bursach lecz w hospicyach.

Czemże wreszcie mianoby bursy zastąpić? Przecież nie hospicyami, bo one według świadectw współczesnych były właśnie gniazdem próżniactwa, niemoralności i niesforności. Rozmowanie, jakoby bursy rozciągały nad młodzieżą dozór, która go nie potrzebowała, i zabijały indywidualne zdolności, przez narzucanie młodym umysłom przestarzałych wiadomości, jest mylne. Żacy XVI stulecia uczęszczający do uniwersytetu a zwłaszcza na wydział filozoficzny, mieli stosunkowo wiek bardzo młody, jak to wykazali w Niemczech Paulsen a u nas Wisłocki. Dozór rozciągnięty nad ich prowadzeniem się był konieczny i zbawienny, krom tego zaś w bursach nie było odrębnych wykładów, lecz powtarzano tylko to, co w uniwersytecie wykładano, dysputy więc bursalne odbywały się tylko na sposób przez uniwersytet wskazany. Zarzuty podniesione przeciw bursom przez historyków niemieckich i naszych są zatem bądź niesłuszne, bądź przesadne. Ich niechęć do burs ma źródło w reformacyi, albowiem wtedy przybrały uniwersytety w krajach protestanckich charakter świecki i stały się zawisłymi już nie od kościoła ale

<sup>116)</sup> Zob. „Ordinatio Zadzikoviana“ w Statuta Collegii seu bursae Jerusalem ed. Karbowski.

od panujących. Ta zmiana zwierzchniej władzy uniwersytetów sprawiła pewien rozkład w ich stosunkach. W bursach, które otrzymały większą swobodę, działy się faktycznie nieraz rzeczy, które mogły wzbudzić wątpliwość o wartości tych instytucji wychowawczych. W rzeczywistości jednak nie bursy tu były winne, ale ci, którzy nie umieli nimi kierować. Uderzono jednak na nie, jako na przestarzałe średniowieczne kreacje, które zgubnie na młodzież działają. Pod wpływem tych skarg zwinęto w krajach protestanckich bursy jako niepotrzebne. Utrzymały się one natomiast w krajach katolickich i w Anglii.<sup>117)</sup> U nas upadły dawne bursy dopiero na początku XIX wieku.

Piszący u nas o bursach i oceniający ich działalność ulegli zaudanemu wpływowi zdania historyków niemieckich i popadli w przesadę, którą wyżej wytknęliśmy.

Broniąc burs przed wyżej wyszczególnionymi zarzutami, nie myślimy twierdzić, że owe zakłady były bezwzględnie dobrymi, miały bowiem niektóre ustawy, które mogły na młodzież zgubnie wpływać. Tak np. prawo pozwalające seniorowi z grona bursarzy wybierać kilku, którzyby mu potajemnie donosili o przekroczeniach ustaw przez ich towarzyszy, mogło wprowadzać żaków do przekupstwa i donosicielstwa. Nie powiemy też, aby dobrą była ustawa, pozwalająca rozdzielać żakom miejsca w bursach za pewną opłatą uiszczaną seniorowi, bo najuboższy najgorzej tu wychodził. Uderza nas też w ustawach bursalnych brak rozrywki tak koniecznej dla uczącej się młodzieży. Ale braki i błędy w urządzeniu burs nie dają jeszcze dostatecznych powodów, aby je potępić, aby w całym urządzeniu burs widzieć źródło demoralizujące młodzież.

Młodzież w XV a zwłaszcza XVI wieku przychodziła zdemoralizowaną do pewnego stopnia do szkół. Jak wszędzie tak i u nas czasy owe odznaczały się pewnym rozprężeniem moralnym. Dzieci uczyły się w domu rodzicielskim wiele złego, a przyszedłszy do szkoły z trudnością naginały się pod rygor szkolny i wyłamywały się z pod niego przy każdej sposobności. Marycki pisze, że wielu rodziców posyłało synów swoich do szkoły nie dla tego, aby się czegoś nauczyli, ale na to, aby mieć spokój

<sup>117)</sup> Por. Straszewski, Przegląd polski r. 1884, str. 274.

w domu.<sup>118)</sup> Jakób Górski, rektor uniwersytetu, powiada pod koniec XVI stulecia w swój Obronie Akademii co następuje: „Młodzież wasza, dzieci wasze nie u nas uczą się występków, ale, wyssawszy je od was z mlekiem, do nas przychodzą. Synów tych uczymy, którzy z siebie powagę monarszą zrzucają, którzy prawa i karność po przodkach odziedziczoną obalili. Skorupa ta, którą mamy pomalować, zachowuje zapach, którym się w domu napiła od rodziców, przyjaciół, krewnych, domowników, ani się dozwala oczyścić okadzeniem nauk i praw naszych...; swawolę ojców, zuchwalstwo, rozwiązłość i wzgardę nauk pochwała i niemi się przejmuje. Nie masz ważniejszego przykładu jak ojczysty i domowy.“ Słowa powyższe, aczkolwiek może nieco przesadne, wiele mieszczą w sobie prawdy. Musimy przyznać, że bursy miały trudne zadanie do spełnienia. Potrzeba było wielkiej energii, dzielnych i sumiennych prowizorów i seniorów, aby ów burzliwy element zmusić do wykonywania bądź co bądź surowych ustaw bursalnych. To też pod niesumiennymi prowizorami, którym trzeba było przypominać, jak np. prowizorowi bursy Jerusalem w r. 1495, aby przynajmniej raz w półroczu bursy ich dozorowi powierzone zwiedzili i oczyścili je ze złych członków, wkładały się do burs nieporządek i rozprężenie obyczajów. Gdy jednocześnie bursa, zostająca pod opieką złego prowizora, miała w swoim seniorze niesumiennego kierownika, wtedy złe mogło dojść i dochodziło do znacznych rozmiarów. Ale stan taki nie mógł trwać długo, gdyż wtedy wkraczał uniwersytet i zmuszał przełożonych burs do pilnego wypełniania obowiązków.

Uniwersytet nasz nie był obojętny dla rozwoju burs, owszem nie pozwalał nigdy, aby one odbiegały od swego celu. Zresztą i opinia publiczna zmuszała go do czujności w tym kierunku. Mieszczanstwo krakowskie nie znosiło spokojnie wybryków żaków, ale umiało trafić ze skargą nawet do króla, który władzom uniwersyteckim częstokroć nakazywał zamknąć młodzież na mieszkanie do burs a bursy same podciągnąć pod ostry dozór. Z tego też powodu nasze bursy nie oddaliły się

<sup>118)</sup> Maricius „De scholis“: „Teneantur (in scholis) non in hoc, ut addiscant, sed ne domi vel nobis vel familiae — ut illa aetas insolens est — molesti sint.“

przez cały czas swego istnienia nigdy od wytkniętego im celu i cieszyły się zawsze opieką ludzi najrozumniejszych. Dając przytułek ubogim, przyczyniały się do szerzenia oświaty pomiędzy najniższymi klasami społeczeństwa, z której to sposobności korzystano skrętnie do tego stopnia, że w r. 1496 np. musiano wydać rozporządzenie, aby wieśniak, mający kilku synów, najwięcej jednego z nich do szkół posyłał. Bursy wspierały uniwersytet w kształceniu młodzieży, zmuszając ją do pilnego uczęszczania na prelekcye, do powtarzania ich i do ćwiczenia się w dysputowaniu. Dla wygody i użytku żaków były przy niektórych bursach biblioteki, jak np. przy bursie Jerusalem. Życie bursalne było wreszcie przez ciągłe stykanie się młodzieży z rozmaitych stron korzystnym dla rozwoju umysłowego, dla wykształcenia charakterów, dla rozbudzenia ducha karności i solidarności.

---

Kwestya mieszkań scholarzów od czasu powstania uniwersytetów aż mniej więcej po koniec XVI stulecia odegrała więc rzeczywiście ważną rolę w historyi wychowania publicznego owych czasów. Z powyższego przedstawienia, w którym zamknęliśmy wiele nowego materiału i poruszyli wiele nowych myśli, wynika:

1. Że były dwa systemy mieszkań żaków w wiekach średnich: hospicyalny i kolegialny; oba były antytezami; system hospicyalny powstał i rozpowszechnił się przeważnie we Włoszech, kolegialny, którego kolebką był Paryż, zaprowadzony został w uniwersytetach, którym Sorbona za wzór służyła.

2. System kolegialny uniwersytetów romańskich i angielskich jest w znacznej części odmienny od systemu kolegialnego, który rozwinęły uniwersytety z tej strony Renu. W Niemczech i w Polsce istniały odrębne kolegia profesorskie z lektoryami i odrębne kolegia przeznaczone wyłącznie na mieszkania żaków, zwane pospolicie bursami.

3. W Krakowie zaprowadził system hospicyalny Kazimierz Wielki, system zaś kolegialny zjawia się dopiero po restauracyi uniwersytetu w r. 1400, przeprowadzonej na wzór paryski.



4. Mieszkaniem żaków odpowiadającymi wymaganiom systemu kolegiального były: a) kolegia profesorskie, b) szkoły parafialne miejscowe, c) bursy.

5. W kolegiach profesorskich prócz magistrów kolegów mieszkali wyjątkowo i żacy, a mianowicie: a) magistri extranei, b) żacy serwitorzy magistrów i c) gracyaliści.

6. W szkołach parafialnych mieszkali przeważnie tylko i bodzy uczniowie tychże szkół.

7. W bursach, które się dzieliły na stałe i ruchome, mieszkali nie tylko uczniowie uniwersytetu, ale wyjątkowo także magistry.

8. W bursach naszych nie wykładano.

9. W urządzeniu naszych burs można się dopatrzeć wpływu wzorów niemiecko-czeskich.

10. Bursy w ogóle niesłusznie zostały potępione, nasze zaś zawsze zbawienny wpływ wywierały.



WYDZIAŁY POLITECHNICZNE KRAKÓW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw.

32271

Kdn., Czapskich 4 — 678. 1. XII. 52. 10.00







BIBLIOTEKA GŁÓWNA



32 271

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297796